



- Pan Jezus wybrał obraz, jako narzędzie swojego miłosierdzia.
 W niedzielę, 22 lutego 1931 r., w celi zakonnej siostra Faustyna otrzymała
 stanowcze polecenie: "Wymaluj obraz według wizerunku, który
 widzisz z podpisem - JEZU UFAM TOBIE.
 Pragnę, aby ten obraz był czczony w kaplicy waszej, a potem po całym świecie."

ZOSTAŃ Z NAMI PANIE
 str. 20-21 oraz fotoreportaż na str. 24

W NUMERZE:



WIEŚCI Z GRODU RAJ
 Sesja Rady Miejskiej
 str. 2-5



WALNE ZEBRANIE TMR
 Sprawozdania i wybór nowego Zarządu
 str. 2-3 i 5

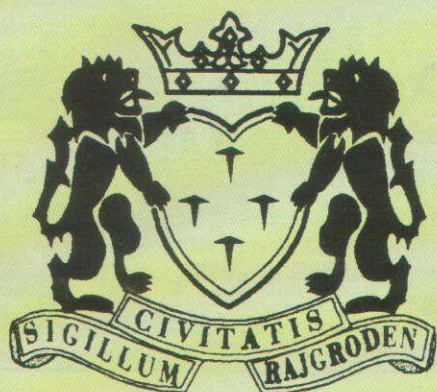


ZIMOWISKO RAJGRODZKICH HARCERZY
 Odkrywali epopeję narodową
 str. 22-23



CORAZ WIĘCEJ DLA SWOICH PACJENTÓW
 Wywiad z lek. med. Dariuszem Leończykiem
 str. 9

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU



Rajgrodzkie

ECIJA

* ROK XVI * NR 2 (180) * LUTY 2005 R. * CENA 2 zł * ISSN 1427-9037 *

WIEŚCI Z GRODU RAJ

SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 9 lutego 2005 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie odbyły się obrady XX sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obrady prowadził przewodniczący Rady Miejskiej - Stanisław Ziuzia, który na wstępie powitał radnych, Burmistrza Rajgrodu i jego najbliższych współpracowników, przedstawicieli samorządu powiatowego w osobach: przewodniczącego Rady Powiatu Grajewskiego - Stanisława Kossakowskiego i członka Zarządu Powiatu - Jana Wojewodę. Powitał również licznie przybyłych przewodniczących rad sołeckich z terenu gminy Rajgród. Po zapoznaniu się z porządkiem dzisiejszych obrad przystąpiono do jego realizacji.



WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Doroczne Walne Zebranie członków Towarzystwa Miłośników Rajgrodu odbyło się w dniu 3 lutego 2005 r. w rajgrodzkiej szkole. Zebranych powitał prezes Zygmunt Tarnacki, który poinformował, że dzisiejsze Walne Zebranie ma charakter sprawozdawczo-wyborczy. Jednogłośnie wybrano przewodniczącym zebrania p. Leona Czerwonkę. Na podkreślenie zasługuje wyjątkowo dobra frekwencja, a więc wszelkie postanowienia oraz uchwały Walnego Zebrania były prawomocne.

Red. Janusz Sobolewski przedstawił zebrany działalność wydawniczą Towarzystwa w ostatnich dwóch latach. W zakresie wydawania „Rajgrodzkich Echa” - miesięcznika społeczno-kulturalnego, nastąpił znaczny postęp. W 2003 r. wydano 12 numerów, ale 3 miały podwójną numerację; łącznie cały rocznik miał objętość 154 str. w formacie a-4. Natomiast w roku 2004 wydano 12 numerów, 2 o podwójnej numeracji oraz 2 we wspólnej okładce. Łączna ilość stron całego rocznika wyniosła 208; format a-4, wszystkie okładki kolorowe na papierze kredowanym. W numerze czerwcowo-lipcowym zamieszczona została mapka Jeziora Rajgrodzkiego z propozycją trasy krajoznawczej.

Pomimo dużych trudności finansowych w 2003 r. wydano 4 książki:

- Ojciec Piotr Przemysław, „Głębokie... sięgające dna” - tomik poezji ks. Przemysława Zamojskiego;
- Joanna Wierzbicka, „Niedaleko od Rajgrodu: polski Sybir” - wersja książkowa scenariusza filmu o wsi Grzędy, który z przyczyn politycznych nigdy nie został zrealizowany. Książka wydana w twardej oprawie, w formacie b-5, wewnątrz liczne kolorowe zdjęcia oraz dwie mapki Grzęd z okresu międzywojennego;
- Jan Truszkowski, „Wstawaj, na Sybir nas wywoż!” - II wydanie wspaniałej relacji Autora z pobytu jego, rodziny i znajomych na Syberii oraz opis ucieczki ze Wschodu. Książka wydana została w formacie a-5 w miękkiej oraz twardej oprawie;

SPRAWOZDANIE BURMISTRZA

Burmistrz Rajgrodu - Zygmunt Dziądziałak przedstawił zebrany sprawozdanie z działalności od ostatniej sesji Rady Miejskiej (29 grudnia 2004 r.) do dnia dzisiejszej sesji. Na sprawozdanie złożyły się:

Informacja o wykonaniu uchwał:

Podczas XIX sesji Rada Miejska podjęła 5 uchwał, a mianowicie:

- 1) w sprawie zwolnienia z obowiązku zbycia w drodze przetargu nieruchomości przeznaczonej na realizację urządzeń infrastruktury technicznej,
- 2) w sprawie ustalenia dodatku specjalnego dla Burmistrza Rajgrodu,
- 3) w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2005 rok,
- 4) w sprawie zmian w budżecie gminy,
- 5) w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gminy Rajgród (wieś Rybczyzna).

Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym uchwały te zostały przesłane w obowiązującym terminie do właściwych organów nadzoru, w tym 1 uchwała do Regionalnej Izby Obrachunkowej, to jest uchwała w sprawie zmian w budżecie gminy, a pozostałe 4 uchwały zostały przekazane Wojewodzie Podlaskiemu. Z Regionalnej Izby Obrachunkowej nie wpłynęły żadne uwagi odnośnie zmian w budżecie, natomiast Wydział Prawny i Nadzoru Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego przekazał telefonicznie uwagi i zastrzeżenia dotyczące uchwały w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, wskazując na fakt nieuwzględnienia w Programie zapisów wynikających ze zmian ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Ponieważ zmiany te są na tyle istotne, że ich nieuwzględnienie skutkowałoby wydaniem przez Wojewodę rozstrzygnięcia nadzorczego i uchyleniem uchwały, opracowano nowy projekt uchwały, uwzględniający wszystkie ustawowe wymogi, w tym przede wszystkim w zakresie, którego dotyczyły

- ks. Tadeusz Białous, Janusz Sobolewski, „Ks. Józef Radwański. Trudności człowieka hartują” - biografia rajgrodzkiego proboszcza w latach 1934-1940, organizatora życia społecznego, inicjatora kilku znaczących przedsięwzięć gospodarczych, konspiratora z okresu okupacji sowieckiej, męczennika - więźnia katowni sowieckich. Książka wydana w formacie a-5, w twardej oprawie, wewnątrz liczne reprodukcje archiwalnych fotografii i dokumentów oraz mapa parafii Rajgród z 1933 r.

W 2004 r. wydano tylko jedną książkę: Jana Tarnackiego „Myśli umyślnie” - tomik poezji. Natomiast wrześniowa awaria sprzętu komputerowego była powodem przesunięcia w czasie, na rok następny, wydania trzeciego tomu „Zabytków ziemi łomżyńskiej” autorstwa Jerzego Rudnickiego oraz książkowego wydania tekstów referatów z sympozjum historycznego, które miało miejsce w Rajgrodzie w listopadzie 2003 r.



zastrzeżenia, to jest zasad wynagradzania członków Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i preliminarza wydatków tej komisji na 2005 rok. Projekt ten był omawiany na posiedzeniach stałych komisji Rady i jest ujęty w porządku obrad dzisiejszej sesji.

Pozostałe uchwały, zostały przekazane właściwym stanowiskom pracy w Urzędzie Miejskim do realizacji, to jest Skarbnikowi, do księgowości naliczającej wynagrodzenia, na stanowisko do spraw kadr oraz planowania przestrzennego i obrotu nieruchomościami. Sprzedaż działki pod stację transformatorową została ujęta w wykazie nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, który następnie musi być ogłoszony w prasie. Ponieważ są to dość wysokie koszty, przy niewielkiej wartości samej działki, chcemy połączyć to ze sprzedażą działek w Mieczach i Rajgrodzie po wyrażeniu w tej sprawie opinii Rady Miejskiej



Sprawozdanie merytoryczne z działalności Towarzystwa w 2003 i 2004 r. odczytał prezes Zygmunt Tamacki. Podkreślił, że w 2003 r. obchodziliśmy 25-lecie działalności naszego Towarzystwa. Zarazem był to bardzo trudny rok pod względem finansowym, bo Towarzystwo nie otrzymało corocznej dotacji od samorządu gminy Rajgród. Pod koniec zaś roku utraciliśmy lokal w piwnicach Domu Kultury, który zajmowaliśmy od początku 1995 r. Likwidacja starego lokalu i przenosiny do nowego zajęły nam kilka miesięcy. Obok działalności wydawniczej na podkreślenie zasługuje wkład Towarzystwa w organizację II Międzynarodowego Forum Ekologicznego „Ekoraj”, którego finał miał miejsce pod koniec sierpnia ub. roku. Towarzystwo aktywnie uczestniczy we wszelkich obchodach rocznicowych oraz w uroczystościach patriotyczno-religijnych. Red. Janusz Sobolewski wielokrotnie udzielał informacji studentom piszącym prace licencjackie lub magisterskie, które dotyczą naszego regionu. Spotykał się też z uczniami naszych szkół oraz harcerzami, promując walory naszego środowiska przyrodniczego oraz przekazując im wiedzę historyczną o naszej małej ojczyźnie.

Sprawozdanie finansowe z działalności Towarzystwa w 2004 r. przedstawiła skarbnik Barbara Jankowska.

W dotychczasowej praktyce dorocznych Walnych Zebrań nie było podejmowania uchwał w sprawie przyjęcia sprawozdań finansowych. Jest to niezgodne z obowiązującym prawem, więc postanowiono, realizując wymagania Sądu Rejestrowego, podjęcie zaległych uchwał. Zebrani jednogłośnie podjęli stosowne uchwały.

Przewodniczący zebrania przedstawił projekt uchwały w sprawie zmian w Statucie Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. Prezes Zygmunt Tamacki wyjaśnił, że zmiany w Statucie umożliwią staranie się naszego towarzystwa o status organizacji pożytku publicznego. Zebrani jednogłośnie przyjęli propozycję wszczęcia starań Towarzystwa o status organizacji pożytku publicznego. Następnie red. Janusz Sobolewski dokładnie przedstawił proponowane zmiany w Statucie. Zebrani jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie zmian w Statucie Towarzystwa Miłośników Rajgrodu.

Przewodniczący Walnego Zebrania - Leon Czerwionka poinformował zebranych, że zgodnie ze Statutem minęła kadencja Zarządu Towarzystwa Miłośni-

podczas, żeby nie ponosić dwukrotnych kosztów za ogłoszenie. Natomiast uchwała w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania wsi Rybczyzna jest w trakcie dalszego opracowywania przez projektanta

Informacja o zarządzeniach Burmistrza Rajgrodu:

W okresie od XIX sesji Rady Miejskiej odbytej w dniu 29 grudnia 2004 r. zostało wydane 1 zarządzenie, a mianowicie:

-w sprawie zmian w budżecie. Na powyższe zmiany składają się:

- a) przeniesienia w planie wydatków między paragrafami w ramach rozdziałów na kwotę 13.145 zł. Przeniesień dokonano, ponieważ w wyniku analizy budżetu stwierdzono niewykorzystane wydatki na powyższą sumę w poszczególnych rozdziałach i paragrafach, przy jednoczesnym braku środków w innych paragrafach;
- b) przeniesienia w planie wydatków między rozdziałami w ramach paragrafów na kwotę 4.000 zł. W wyniku przeniesień zmniejszono koszty wynagrodzeń w rozdziale „Oczyszczanie miast i wsi” o kwotę 4.000 zł, a zwiększono o tę samą kwotę wydatki na zakupy usług w rozdziale „Oświetlenie uliczne”;
- c) zwiększenie dochodów i wydatków o kwotę 3.500 zł w związku z decyzją Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego dotyczącą składek zdrowotnych z opieki społecznej.

Informacja o działalności Burmistrza Rajgrodu:

Do ważniejszych działań w okresie od poprzedniej sesji należy zaliczyć:

1. Odbycie narady roboczej z dyrektorami szkół z terenu gminy w dniu 19 stycznia br. Głównym tematem narady były założenia do budżetów szkół na 2005 rok, a także sprawy organizacyjne.
2. Dokonano uzgodnień z przedstawicielami Związku Nauczycielstwa Polskiego w zakresie projektów uchwał Rady Miejskiej w sprawie regulaminu wynagradzania nauczycieli szkół, dla których organem prowadzącym jest gmina oraz regulaminu przyznawania nagród nauczycielom ze Specjalnego Fun-

c.d. str. 4-5

ków Rajgrodu. Zebrani jednogłośnie przegłosowali, że wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej będą jawne. Ustalono też, że Zarząd składać się będzie z dziewięciu osób, a Komisja Rewizyjna z trzech osób, co zgodne jest ze Statutem. Członkami Zarządu Towarzystwa Miłośników Rajgrodu zostali wybrani: Barbara Jankowska, Krzysztof Kalinowski, Arkadiusz Klimaszewski, Marian Stanisław Podlecki, Gerard Leonard Przekopowicz, Jan Tamacki, Zygmunt Tamacki, Wojciech Paweł Więckowski, Helena Zimińska.

W dyskusji, jako pierwszy głos zabrał ks. Hieronim Mojżuk - rajgrodzki proboszcz i dziekan, który podkreślił rolę Towarzystwa w życiu społeczności

c.d. str. 5



duszu Nagród. Przeprowadzenie takich uzgodnień jest ustawowym obowiązkiem organu prowadzącego i odbyły się one w dniu 20 stycznia br. Wyniki tych uzgodnień zostały uwzględnione w projektach uchwał, co zostało szczegółowo przedstawione na posiedzeniach komisji Rady.

3. Zlecono wykonanie dokumentacji technicznej dróg gminnych: ul. Jaćwieska – ul. Stanki – długości 600 m oraz droga z Woźnejwsi w kierunku wsi Kuligi – długości 1.500 m w celu złożenia wniosku o dofinansowanie ich budowy w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.
4. Prowadzenie rozmów z Marszałkiem Województwa Podlaskiego, których tematem były przede wszystkim zadania inwestycyjne gminy.
5. Udział w posiedzeniu Zarządu Związku Komunalnego Samorządów Dorzecza Biebrzy w dniu 27 stycznia. W posiedzeniu, obok Burmistrza, wzięli także udział dwaj pozostali przedstawiciele gminy Rajgród we władzach Związku, to jest Przewodniczący Rady Miejskiej pan Stanisław Ziuzia i radny pan Ireneusz Mastalerski.

Radny Wojciech Więckowski zapytał o aktualne starania naszej gminy odnośnie wodociągowania północy gminy. Odpowiadając, burmistrz Z. Dziądział poinformował radnych, że w tym roku nie otrzymamy ani jednej złotówki z Funduszu Spójności na wodociągowanie gminy. W związku z tym, Związek Komunalny Samorządów Gmin Dorzecza Biebrzy złożył w lutym br. ponowny wniosek aplikacyjny do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, następnym etapem długotrwałej procedury będzie przedstawienie tego

wniosku przez NFOŚiGW Ministerstwu Środowiska. Już jesienią poprzedniego roku wniosek dotyczący wodociągowania 11 gmin tworzących wspomniany związek komunalny, otrzymał techniczne wsparcie ministra środowiska. Polegało to na tym, że NFOŚiGW powołał eksperta do oceny tego wniosku. Jeżeli otrzyma ów wniosek pozytywną opinię, to zostanie skierowany na kolejne szczeble kwalifikacyjne w Polsce i następnie w Brukseli.

Radny Kazimierz Golubiewski zapytał, czy nie lepiej było wystąpić samodzielnie z wnioskiem o wodociągowanie tylko gminy Rajgród? Burmistrz Z. Dziądział poinformował, że nasza gmina samodzielnie nie spełniłaby wymogów stawianych takim wnioskom: wniosek opiewać musi na minimum 10 mln euro i musi obejmować przynajmniej 10 tysięczną populację ludności. Dopiero wspólny wniosek 11 gmin skalkulowany został na poziomie 17 mln euro, a łącznie w tych gminach mieszka ok. 70 tys. mieszkańców.

SPRAWOZDANIA I PLANY PRACY KOMISJI RM

Radni w drodze głosowania przyjęli sprawozdania trzech komisji Rady Miejskiej w Rajgrodzie za 2004 r. Następnie przewodniczący poszczególnych komisji przedstawili ramowe plany pracy swych komisji na 2005 r.: przewodnicząca Walentyna Sieńko - Komisji Budżetu i Finansów, przewodnicząca Hanna Kulesza - Komisji Kultury i Oświaty, przewodniczący Zbigniew Konięcko - Komisji Rewizyjnej. Radni w głosowaniu przyjęli jednogłośnie prezentowane plany pracy.

KREDYT NA BUDOWĘ GIMNAZJUM

Na posiedzeniach komisji, poprzedzających XX sesję, nie było analizy projektu uchwały upoważniającej Burmistrza Rajgrodu do zaciągnięcia kredytu na budowę Gimnazjum, dlatego dyskusja nad nim była dość długa i emocjonująca. Przedstawiając projekt uchwały, burmistrz Z. Dziądział poinformował, że bez przerwy trwają prace wewnątrz budynku Gimnazjum i wykonawca upomina się

o zapłatę za wykonane prace. Według szacunku wykonawcy gmina jest mu zobowiązana zapłacić ponad 100 tys. zł. Aby nie przerwać ciągłości prac, burmistrz wnioskuje o zaciągnięcie kredytu w banku w wysokości 324 tys. zł.

Radny Janusz Sobolewski zapytał o to, czy na podstawie prowizorium budżetowego, które nas obowiązuje do momentu uchwalenia budżetu gminy na 2005 r., a w którym zapisano zaciągnięcie kredytu na inwestycje gminne, (również na budowę Gimnazjum), musimy podejmować dzisiejszą uchwałę? Odpowiadając na to pytanie, sekretarz gminy - Mieczysław Giształowicz powiedział, że po uchwaleniu budżetu taka uchwała nie byłaby konieczna, ale teraz jest niezbędna.

Radny W. Więckowski zapytał, czy ten kredyt policzyć możemy jako wkład własny gminy w tym roku, kiedy będziemy starać się o dotację na dokończenie budowy Gimnazjum? Odpowiadając, zarówno burmistrz Z. Dziądział, jak i sekretarz gminy - M. Giształowicz potwierdzili, że kredyt zaciągnięty na budowę



Gimnazjum będzie planowanym wkładem własnym z budżetu naszej gminy w celu pozyskania ok. 1700 tys. zł dotacji. Wniosek o dotację należy składać w marcu br., rozpatrzone zostanie dopiero w maju, a więc pierwsze środki pieniężne „spłyną” do gminy najprawdopodobniej w czerwcu.

Radna W. Sieńko powiedziała, że ta uchwała, dotycząca zaciągnięcia kredytu na budowę Gimnazjum na dzisiejszej sesji nie powinna być podjęta, ponieważ jeszcze nie mamy uchwalonego budżetu gminy. Natomiast na posiedzeniach komisji i sesjach ubiegłorocznych radni postanowili szukać środków finansowych na inwe-

stytucje w ramach własnego budżetu, a nie zaciągać nowe kredyty.

Burmistrz Z. Dziądział zauważył, że w prowizorium budżetowym zaplanowaliśmy zaciągnięcie w tym roku ponad 2 mln zł kredytu na wkład własny gminy, aby pozyskać kilka razy więcej środków finansowych pochodzących spoza budżetu. Przewodniczący S. Ziuzia zaznaczył, że zaplanujemy w budżecie gminy zaciągnięcie kredytu na budowę Gimnazjum i wodociągowanie gminy, ale nie będzie on mógł być wykorzystany na inne cele, jak tylko na priorytetowe zadania inwestycyjne w gminie. Inni radni zwracali uwagę, że budżet gminy powinien być uchwalany znacznie wcześniej niż dopiero w marcu. Sekretarz gminy M. Giształowicz zwrócił uwagę, że na uchwalenie budżetu, na jego dokładniejszy wymiar, mają wpływ różne czynniki, m.in. uchwały dotyczące gminnej oświaty, które możemy zgodnie z prawem podjąć dopiero na dzisiejszej sesji. Wobec faktu emocjonującej dyskusji, przewodniczący Rady Miejskiej zarządził przerwę.

Po przerwie o głos poprosił radny J. Sobolewski, który powiedział, że unikając podjęcia uchwały o zaciągnięciu kredytu na budowę Gimnazjum radni postzegani będą jako ludzie przyczyniający się do zahamowania tej tak potrzebnej inwestycji. Poprosił o zakończenie dyskusji i przegłosowanie uchwały. W wyniku głosowania 13 głosów było za podjęciem uchwały, 1 głos był wstrzymujący.

ZBYCIE MIENIA GMINNEGO

Radni jednogłośnie postanowili sprzedać działki gminne na osiedlu Rongart, znajdujące się na tyłach działek przy ul. Zabielskiego, które zostaną wycenione przez rzeczoznawcę i sprzedane w drodze przetargu nieograniczonego.

Po śmierci jednej z mieszkanek Rajgrodu i uwolnieniu zajmowanego przez nią pomieszczenia w bloku komunalnym przy ul. Warszawskiej 24, burmistrz Z. Dziądział wniósł o wystawienie tego lokalu na sprzedaż. Celem gminy jest, jak największa ilość sprzedaży wszelkich pomieszczeń w tym bloku, aby gmina miała tam najmniejszy stan posiadania. Zwrócił uwagę, że rolę mieszkań socjalnych w Rajgrodzie spełnia blok przy ul. Warszawskiej 11. Radna H. Kulesza poprosiła Burmistrza Rajgrodu, aby na posiedzeniach komisji dotyczących pro-

blemu mieszkań komunalnych, czy innych dotyczących społeczności gminnej, przedstawiał radnym wszystkie podania, jakie wpłynęły odnośnie dyskutowanej sprawy, a nie tylko podania wybiórcze. Burmistrz przyznał, że aktualnie ma 10 podań mieszkańców naszej gminy o przyznanie mieszkania socjalnego lub komunalnego, ale w tym przypadku interes gminy przemawia za sprzedażą uwolnionego mieszkania piwnicznego. Obecna na sesji jedna z osób zainteresowanych przyznaniem mieszkania socjalnego zaapelowała do władz samorządowych, aby przetarg na sprzedaż owego mieszkania ograniczyć tylko do osób, które nie mają mieszkania. Burmistrz odpowiedział, że przetarg musi być nieograniczony, bo w innym przypadku zostanie unieważniona cała procedura. Radny J. Sobolewski zwrócił uwagę, że istnieje w gminie problem mieszkań socjalnych, skoro blok przy ul. Warszawskiej 11 posiada 11 takich mieszkań, a w szufladzie Burmistrza Rajgród leży aż 10 podań o przyznanie takiego mieszkania. Podkreślił, że mieszkanie w suterenie elektryzuje wielu zainteresowanych, bo widzą szansę jego pozyskania w procedurze przydziału, a nie sprzedaży. Po podjęciu uchwały o sprzedaży zostanie dokonana wycena rzeczoznawcy i należy spodziewać się, że nie będzie ona zbyt wysoka, ale czy na tyle niska, aby była w zasięgu finansowym osób poszukujących mieszkań socjalnych? Zauważył, że radni stoją przed wyborem pomiędzy finansowo-gospodarczym interesem gminy, a interesem ludzi ubogich, których nie stać na stawianie do przetargu. W wyniku głosowania 8 radnych opowiedziało się za sprzedażą lokalu w piwnicy bloku przy ul. Warszawskiej 24, pozostali wstrzymali się od głosu.

UCHWAŁY RÓŻNE

Radni podjęli jednogłośnie kilka uchwał, które były wcześniej dyskutowane na posiedzeniach komisji:

- w sprawie regulaminu wynagradzania nauczycieli w szkołach, których organem prowadzącym jest gmina;
- w sprawie regulaminu przyznania nagród dla nauczycieli;
- w sprawie przyjęcia zadań publicznej biblioteki powiatowej przez Bibliotekę Samorządową w Rajgrodzie;
- w sprawie programu współpracy gminy Rajgród z organizacjami pozarządowymi i podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2005 r.;
- w sprawie wygaśnięcia mandatu radnego w okręgu wyborczym nr 2, który wygasł z mocy prawa po śmierci radnego Edwarda Zaleskiewicza.

c.d. WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

lokalnej. Zauważył, że wydawnictwa książkowe Towarzystwa są bardzo cenne, które zapewne w przyszłości zostaną jeszcze bardziej docenione. Podziękował za systematyczne zamieszczanie na łamach „Rajgrodzkich Echa” stałej rubryki „Z życia parafii” oraz za czynne angażowanie się Towarzystwa w uroczystości patriotyczno-religijne.

Nadleśniczy Marian Podlecki zapewnił o dalszej współpracy Nadleśnictwa Rajgród z Towarzystwem. Podkreślił walor „Rajgrodzkich Echa” i pozostałych wydawnictw, zwłaszcza książkowych.

Pani Halina Zalewska zwróciła uwagę, że jako członek założyciel Towarzystwa pamięta, iż nadleśniczowie zawsze byli we władzach stowarzyszenia. Przypomniała tu wieloletniego członka Zarządu - ś.p. nadleśniczego Zdzisława Kosteckiego. Zwróciła uwagę na dobrą frekwencję na dzisiejszym Walnym Zebraniu, ale zaapelowała do rodowitych rajgrodzian o jeszcze większe zaangażowanie się w działalność Towarzystwa, które jest dumą Rajgródu.

Pan Wojciech Więckowski podziękował ks. Tadeuszowi Białousowi za reaktywowanie działalności autentycznego harcerstwa w Rajgrodzie. Powiedział, że jako syn pary harcerskich instruktorów sprzed wojny cieszy się, że mamy w końcu rzeczywistą działalność harcerską, wolną od ideologii minionego okresu. Panie: Irena Czerwionka i Helena Milewska zaprotestowały, bo jako instruktorki harcerskie w okresie PRL też wychowywały młodzież, nie ucząc jej niczego złego. Natomiast nie miały wpływu na kształt organizacji harcerskiej. Nawiązując do tych wypowiedzi ks. Tadeusz Białous powiedział, że w każdym cza-

SPRAWY RÓŻNE

Przewodniczący S. Ziuzia, korzystając z obecności radnych powiatowych pochodzących z naszego terenu, poprosił o zabranie głosu i ustosunkowanie się do częstych uwag radnych Rady Miejskiej w Rajgrodzie mówiących o tym, że „mamy” przewodniczącego Rady Powiatu, członka Zarządu Powiatu oraz przewodniczącego jednej z powiatowych komisji, a praktycznie nie mamy żadnych korzyści. Odpowiadając na postawiony problem radny Jan Wojewoda, członek Zarządu Powiatu Grajewskiego, powiedział, że nie należy oczekiwać dużych środków finansowych z powiatu, którego dochody własne stanowią zaledwie 5% całości dochodów budżetowych. Pozostałe 95% stanowią różnego rodzaju dotacje, które i tak nie pokrywają zadań, którymi obciążony jest powiat. Do prowadzenia szkół ponadgimnazjalnych powiatowi brakuje około 1 mln zł. Nadal szpital generuje dług, który sięgnął już łącznie ok. 17 mln zł. Gminy, które przeznaczają 12,5% wysokości inwestycyjnych wydatków na drogi powiatowe mogą liczyć na ich wykonanie, np. nawierzchni asfaltowych, ale należy wcześniej zawrzeć odpowiednie porozumienie. Radny K. Golubiewski zauważył, że nadal nie dokończona została modernizacja ul. Ostejki, która formalnie jest drogą powiatową. Zaapelował o wygospodarowanie na ten cel z budżetu gminy Rajgród i zwrócenie się do powiatu o dokończenie owej inwestycji. Okazało się, że w tym roku jest to niemożliwe, bo już został uchwalony budżet powiatu i określono zadania, jakie będą realizowane w zakresie drogownictwa. Burmistrz Z. Dziądziak poinformował radnych, że wszczął starania w województwie o wykonanie nawierzchni i chodników na ul. Stanki w Rajgrodzie oraz modernizację części drogi z Woźnej do Kuliaków. Są to drogi gminne i istnieje możliwość uzyskania dotacji na ich modernizację. W następnym roku gmina nasza będzie zabiegać o budowę nawierzchni asfaltowej na drodze z Kozłówek do Ciszewa.

Radny J. Sobolewski poinformował władze samorządowe gminy o problemie, z którym zwróciło się do niego kilka matek z Rajgródu, których dzieci zostały spisane przez policjantów za to, że zjeżdżały na zbieżności Góry Zamkowej. Policjanci zapewne działali zgodnie z prawem, ale, jak podkreślił radny J. Sobolewski, jest jeszcze prawo zwyczajowe, które powoduje, że od niepamiętnych czasów dzieci zjeżdżają po łagodnym zbieżności Góry Zamkowej. Jest to jedna z nielicznych atrakcji zimowych naszego miasteczka i ograniczać nie należy możliwości z jej korzystania. Burmistrz Rajgródu powiedział, że jest to słuszny wniosek i będzie interweniował w tej sprawie u kierownika rajgrodzkiego Komisarjatu Policji.

Radny K. Golubiewski zaapelował o dokładniejsze odśnieżanie chodnika przed Urzędem Miejskim w Rajgrodzie.

sach harcerstwo nie uczyło nic złego, jedynie w okresie PRL z trzech filarów służby harcerskiej: służby Bogu, Ojczyźnie i Bliźniemu zabrano pierwszy człon - służbę Bogu. Podziękował Redakcji „Rajgrodzkich Echa” za cykliczne zamieszczanie na łamach pisma tekstów pisanych przez harcerzy oraz fotoreportaży z życia 4. Rajgrodzkiej Drużyny Harcerskiej „Ora et labora”.

Po odbyciu pierwszego zebrania Zarządu prezes Zygmunt Tarnacki ogłosił wyniki ukonstytuowania się Zarządu:

1. Prezes Zarządu - Zygmunt Tarnacki,
2. Wiceprezes Zarządu - Helena Zimińska,
3. Sekretarz - Jan Tarnacki,
4. Skarbnik - Barbara Jankowska,
oraz członkowie:
5. Krzysztof Kalinowski,
6. Arkadiusz Klimaszewski,
7. Marian Podlecki,
8. Wojciech Więckowski,
9. Gerard Przekopowicz.

Przewodniczący zebrania podał wyniki ukonstytuowania się Komisji Rewizyjnej na swym pierwszym posiedzeniu:

1. Przewodniczący: - Leon Czerwionka,
2. Zastępca Przewodniczącego - Halina Zalewska,
3. Członek - Helena Milewska.

Członkowie Walnego Zebrania mieli możliwość nabyć nieodpłatnie tomiki poezji Jana Tarnackiego „Myśli umyślnie”. Autor udzielił licznych autografów. Następnie wszyscy obejrzeli film przyrodniczy dotyczący naszego terenu.

J.S.

Co słyszeć w powiecie?

SESJA RADY POWIATU

W dniu 30 stycznia 2005 r. odbyła się XXV sesja Rady Powiatu Grajewskiego. Obrady prowadził przewodniczący Rady Powiatu – Stanisław Kossakowski. Najważniejszym punktem w obradach była sprawa Szpitala Ogólnego w Grajewie. Zadłużenie szpitala sięga już 17 mln zł, a nie widać możliwości oddłużenia i bezpiecznego pod względem finansowym funkcjonowania tej placówki. Jest to jedyny szpital w powiecie i nikogo z radnych nie trzeba było przekonywać o konieczności jego ratowania. Niektórzy z radnych podkreślają, że Rada Powiatu zajmuje się tym problemem od lat i nie widać końca rozstrzygnięcia problemu. Starosta Jarosław Augustowski powiedział, że jedynym najrozsądniejszym wyjściem jest wejście w spółkę z odpowiednim kapitałem, przy zachowaniu pakietu większościowego samorządu powiatu. Zdecydowana większość radnych poparła stanowisko Zarządu Powiatu. Jedynie radny Ziemkiewicz z Radziłowa był zdecydowanie przeciwny. Zadał wręcz pytanie o to, czy starosta nie przyjął jakiś korzyści majątkowych, skoro preferuje dopuszczenie do spółki z powiatem prywatnego kapitału?

O wypowiedź na temat aktualnej sytuacji Szpitala Ogólnego w Grajewie zapytaliśmy radnego Dariusza Leończyka:

- Jako lekarz i przewodniczący Komisji Zdrowia Rady Powiatu Grajewskiego, co sądzi Pan o aktualnej sytuacji Szpitala Ogólnego w Grajewie?

Lek. med. Dariusz Leończyk: - Jeśli chodzi o szpital, to tam przez lata nie zrobiono nic w kierunku poprawy sytuacji. Dołożono jakąś bzdurną ustawę o regulacjach wynagrodzeń i teraz jesteśmy na etapie olbrzymiego długu i po-

ważnego problemu. Wszyscy dojrzewamy do tego, że szpital w istniejącym kształcie nie może dalej funkcjonować. Kluczowym tematem wszystkich posiedzeń Rady Powiatu jest ciągle sytuacja szpitala, który obciąża najbardziej cały budżet i coś z tym trzeba zrobić jak najszybciej. Jeśli mam jakieś pomysły, to próbuję o nich mówić, ale od razu jestem posądzany o działania niekorzystne dla szpitala np. im gorzej w szpitalu - tym lepiej dla mnie. Akurat nie jest to prawdą. Na pewno nasza działalność „Medicusa” i szpitala, w wielu dziedzinach przeplata się i zahacza o siebie, gdyż jest to generalnie działalność medyczna. Zasadnicza praca szpitala - to oddziały. Chodzi o to, aby nasza współpraca poszła w tym kierunku, żeby pacjenci nie musieli wyjeżdżać poza powiat, tylko mogli skorzystać z hospitalizacji tutaj, na miejscu. Trzeba to wszystko „podciągnąć” i będzie to z korzyścią dla obu stron. Przede wszystkim dla pacjentów. Tak się składa, że jestem członkiem Komisji Rewizyjnej i na początku moje wizyty w szpitalu były źle widziane. Z czasem, jak zauważono, że jednak jakąś fachowością potrafię się wykazać, już to przeciwne nastawienie zginęło i zaczęto rozmawiać o tym co można zmienić, w jakim kierunku, jakie dziedziny warto promować, rozwijać i to - jak poprawić atmosferę wokół szpitala. Poprzednia Rada trochę nas poróżniła, ale pewne kierunki da się pogodzić. Można i trzeba współpracować. Jednym z moich pomysłów jest to, żeby dać większą swobodę ordynatorom oddziałów, jako szefom, koordynatorom. To oni muszą pokierować oddziałem, aby mógł przetrwać i dobrze funkcjonować.

Zadłużenie, podejrzewam, że balansuje w granicach 15-17 milionów. Dokładnie jeszcze tego nie wiemy, ale jest firma, która prowadzi audyt szpitala, szuka kierunków wyprowadzenia szpitala na jakąś prostą. Sądzę, że bez pomocy kogoś z zewnątrz nie uda się pozbyć tego długu, bo jego wysokość zbliża się do sumy całego budżetu powiatu. Skąd mają być pieniądze na szkoły, drogi czy inne zadania? Pomysły są takie, żeby dopuścić jakiś kapitał pozarządowy, prywatny, który częściowo pokryłby zadłużenie szpitala.

ZDOLNOŚĆ DO DAROWIZNY JEST CECHĄ LUDZI SZLACHETNYCH

W 2004 r. darowizny na rzecz „Rajgrodzkich Echa” wpłaciły następujące osoby:

- p. Mieczysław Bagiński (Łomża) - 225 zł,
- p. Cecylia Blando (Rzeszów) - 30 zł,
- p. Adela Bujnowska (Warszawa) - 25 zł,
- p. Krystyna Cybulska (Białystok) - 100 zł,
- p. Barbara Cymbor (Rajgród) - 100 zł,
- p. Krzysztof Czarniecki (Warszawa) - 300 zł,
- p. Wiesław Duba (Suwałki) - 20 zł,
- p. Cyryl Golubiewski (Suwałki) - 100 zł,
- p. Paweł Kisielewski (Warszawa) - 200 zł,
- p. Ryszard Koniecko (Szczecin) - 150 zł,

- p. Alicja Lewandowska (Warszawa) - 150 zł,
- p. Janina Lisowa (Strzemieszyce) - 50 zł,
- „Mitoman” - 50 zł,
- p. Rychard Mass (Olsztyn) - 200 zł,
- ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.) - 50 zł,
- p. Teresa Prędkie (Warszawa) - 51 zł,
- p. Krzysztof Rydzewski - 100 zł,
- p. Lech Rydzewski - 100 zł,
- prof. Ryszard Sroczyński (Wrocław) - 200 zł,
- p. Bożena Szorc (Warszawa) - 50 zł,
- p. Szwarzewski - 39 zł.

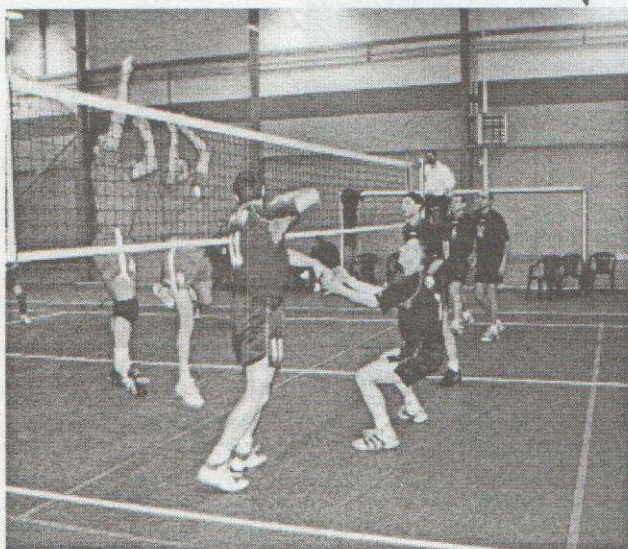
Wszystkim darczyńcom składamy serdeczne
podziękowanie.

TURNIJ STRAŻAKÓW W „Kniei”

W dniach 15–16 lutego 2005 r. w hali sportowej Ośrodka Szkoleniowo -Wypoczynkowego BGŻ S.A. „KNIEJA” w Rajgrodzie odbył się turniej eliminacyjny do Mistrzostw Polski Strażaków w Piłce Siatkowej. W turnieju uczestniczyło sześć drużyn: Szkoły Głównej Służby Pożarniczej oraz województw: kujawsko-pomorskiego, lubelskiego, mazowieckiego, podlaskiego, warmińsko-mazurskiego.

Mecz prowadzono na dwóch boiskach równocześnie w systemie każdy z każdym. Łącznie rozegrano ich 15.

Po zażartej rywalizacji poszczególne drużyny zajęły następujące miejsca:



- I - drużyna województwa warmińsko-mazurskiego,
- II - drużyna województwa lubelskiego,
- III - drużyna Szkoły Głównej Służby Pożarniczej,
- IV - drużyna województwa kujawsko-pomorskiego,
- V - drużyna województwa podlaskiego,
- VI - drużyna województwa mazowieckiego.

Fundatorami pucharów i nagród byli:

- za zajęcie I miejsca
Podlaski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku,
- za zajęcie II miejsca
Starosta Powiatu Grajewskiego,
- za zajęcie III miejsca
Burmistrz Miasta Rajgrodu,
A TAKŻE Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Grajewie.

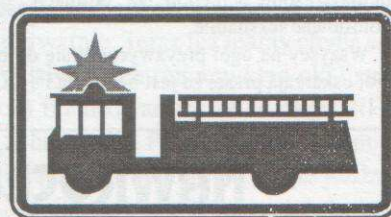
MŁ. kpt. Kazimierz Golubiewski

Walne Zebranie OSP w Rydzewie

STRAŻACY MAJĄ POWODY DO DUMY

W dniu 5 lutego 2005 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Rydzewie. Zebranie, na które przybyli zaproszeni goście: Burmistrz Rajgrodu - Zygmunt Dziadziak, nadleśniczy Marian Podlecki, mł. kpt. Kazimierz Golubiewski - przedstawiciel Komendy Powiatowej PSP w Grajewie, Jarosław Kuczyński - pracownik UM w Rajgrodzie odpowiedzialny za OSP działające na terenie gminy, prowadził naczelnik rydzewskiej straży - Zdzisław Machul. Rydzewska OSP pozyskała nowy samochód marki „żuk”, który zastąpił dotychczasowy samochód tej samej marki, mocno wyeksploatowany. Postanowiono wykonać remont strażnicy, bo nowy samochód nie wjeżdża do garażu; za niskie nadpro-

że. Rydzewscy strażacy powiększyli się o nowego druha, którym został nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród - Marian Podlecki.



Pomieszczenia w rydzewskiej remizie wynajmowane są na prowadzenie działalności gospodarczej. Z tego tytułu na konto miejscowej OSP wpływają określone pieniądze za dzierżawę lokalu. Strażacy mają pewne fundusze na własne potrzeby oraz zakupili dla miejscowego kościoła dmuchawę nagrzewającą oraz nowy odkurzacz. Skorzystała też Szkoła Podstawowa, której zakupiono naczynia do szkolnej mini-stołówki.

Po zakończeniu zebrania druhowie, zaproszeni goście oraz mieszkańcy Rydzewa spotkali się na zabawie karnawałowej w budynku szkoły. Zabawa została zorganizowana i ufundowana przez rydzewskich druhow z Ochotniczej Straży Pożarnej. Bawiono się do białego rana.

J.S.

*Ufam, nie będziesz Panie Janie urażony,
Żem się Twymi fraszkami poczuł zapłodniony
I że do Redaktora nie będziesz miał żalu,
Kiedy pokaże w „Echach”*

DWIE STRONY MEDALU

INWOKACJA

Gdyby Ci żyć wypadło pośród naszych czasów,
inne byś fraszki pisał Janie z Czarnolasu.
Chociażby lipa też Ci szumiła u stołu
to nie miód by Ci język sycił, tylko piołun.

ALBOŚMY TO JACY TACY

Co nam obca moc wydarła
szablą odbierzemy,
a co nie, to sobie z gardła
nawzajem wyrwiemy.

NIESPODZIANKA

Kto by przypuszczał, że los nas obdarzy
w loterii dziejów wygraną obłądną:
po socjalizmie o ludzkiej twarzy,
kapitalizmem z polską gębą.

Gorzko wspomnieć żeś Janie wspierał Walezego,
Że z potu pańszczyźnianych zręby dworu Twego,
Więc bywa zapomniana prawda niewygodna,
że wśród i nad piołuny wzrosła lipa miodna.

W PRAWO PO SPRAWIEDLIWOŚĆ

Dać każdemu wedle potrzeb –
wizja sprawiedliwa!?
A może zbadać, kto pomnaża,
kto tylko wyrywa?

EKONOMISTA Z LUDZKĄ TWARZĄ

Krzyczy wciąż na Balcerowicza: „Niszczysz narodu
tkankę żywą, samoobronną”. I wykrzyczał...
kapitalizmu gębę krzywą.

c.d.n.

Wojciech Więckowski

LISTY*OPINIE CZYTELNIKÓW*OPINIE

KTO MA DŁUŻSZĄ BELKĘ?

Dopóki są jakieś „belki” u władzy, to każdy z nich lubuje się w li-cytowaniu się „kto ma dłuższą belkę w oku”. Przypatrujemy się wła-dzy szafującej godnością i byłego Biskupa Łomżyńskiego, dyrektora „Słowików” z Poznania, i ks. Jankowskiego, a tymczasem są już „bel-ki” na dołach. Piszę to po ostatniej wpadce, potknięciu, byłego radnego Rady Powiatu Grajewskiego. Mechanizm jest prosty: tacy radni tak radzą i rządzą, że ludzie od zmysłów odchodzą, i co? Ano kierują się do szpitala psychiatrycznego w Grajewie, a tam już czeka radny, aby im ulżyć i sobie w niedoli. Na „dolinach”, gdzie trzeba ich trochę po-molestować seksualnie.

Wszyscy na ogół przyzwyczaili się do codzienności, wszyscy na ogół oskarżają prasę, że jest bezkarna i syci nas każdą tanią sensacją.

Po trosze jest to i prawda, bo nawet łomżyńskie „Kontakty” pisały, że jest praca w Niemczech dla grabarzy. Natomiast za tydzień zamieścili artykuł „Grabarz nadziei”.

Prasa lansuje kryminalne afery dokładnie opisując system po-życzek argentyńskich. Sugeruje się ludziom, że nie warto żyć z pracy własnych rąk, a skutek jest dość szybki i afery goni afery.

Słyszałem, że na Zachodzie, szefowie firmy lub „bauerzy”, żeby nie popaść w ręce psychiatrów do ich klinik, sami regularnie po pracy, i to bez wstydu, chodzą na wizyty do psychologa lub psychiatry. Natomiast u nas radni chodzą na oddział psychiatryczny, aby nasycić się pacjentkami. Powiększają więc liczbę wymagających leczenia psy-chiatrycznego, a może i rzeszę chorych psychicznie.

Więc co? A no wy się „wójta nie bójta tylko prędzej na radnych startujta”. Przynajmniej będzie wiadomo, gdzie idą ich diety; oby nie na pacjentki szpitali psychiatrycznych i ich dzieci.

LUCJAN MERSKI, Prostki

NAWRÓCENIE ALKOHOLIKA

Zdarzyło się to w konkretnej polskiej rodzinie. Ojciec popadł w alkoholizm. Pijaństwo potencjalnej głowy rodziny stało się powo-dem niebywałych cierpień żony i trójki dzieci. Alkohol spowodował, że pożycie w rodzinie stało się cierpieniem nie do zniesienia. W pew-nym momencie żona postanawia odejść od męża. Pragnie zabrać ze sobą dzieci i żyć spokojnie, bez awantur, wygrażania się, poniżania, pogroźek i zastraszania. Jednak coś ją powstrzymało i podejmuje inne postanowienie. Zawierzyła siebie i swoją rodzinę Bogu miłosiernemu. Codziennie matka z trójką dzieci klęka o godzinie piętnastej przed wizerunkiem Jezusa i odmawiają koronkę do Bożego Miłosierdzia. Są wytrwali w postanowieniu, bo modlą się tak przez ponad cztery lata.

Mąż nie przeszkadzał żonie i dzieciom w modlitwie, ale nadal upi-jał się, a często obrzucał wyzwiskami, a i czasami dochodziło do ręko-czynów. Żona nadal trwała z dziećmi na modlitwie, bo bezgranicznie zawierzyła Bożemu miłosierdziu.

Nadszedł moment, kiedy mąż alkoholik zachorował. Nie miał sił wstać z łóżka, ale głód alkoholowy był tak silny, że zaczął prosić żonę, aby przyniosła mu trochę wódki, albo chociaż jedno piwo. Żona kategorycznie odmówiła. Zaczął więc prosić o przysługę najstarszego syna, ale ten również odmówił. Nadchodziła właśnie godzina odma-wiania Koronki. Ukłękła więc matka z trójgiem dzieci i, jak każdego dnia, zaczęli modlić się o nawrócenie ojca. W tym momencie zjawia się przy nich również ojciec. Zapłakany klęka razem z nimi i zaczyna razem modlić się. Płakał i modlił się wyjątkowo długo. Prosił Jezusa Miłosiernego o siłę wytrwania, prosił o siłę porzucenia nałogu pijań-stwa. Jezus miłosierny wysłuchał jego próśb.

Dzisiaj, po latach, rodzina ta jest szczęśliwa. Miłosierdzie Boga nie zawiodło. Z powrotem stali się rodziną, w której jest mąż, żona i kochane dzieci; jest w tej rodzinie miłość, dobroć i zaufanie. Matka mówi, że warto było zaufać Bogu, warto było modlić się, a nie ważne, że trwały to kilka lat.

Każde nawrócenie człowieka grzesznego jest radością Boga miłosiernego.

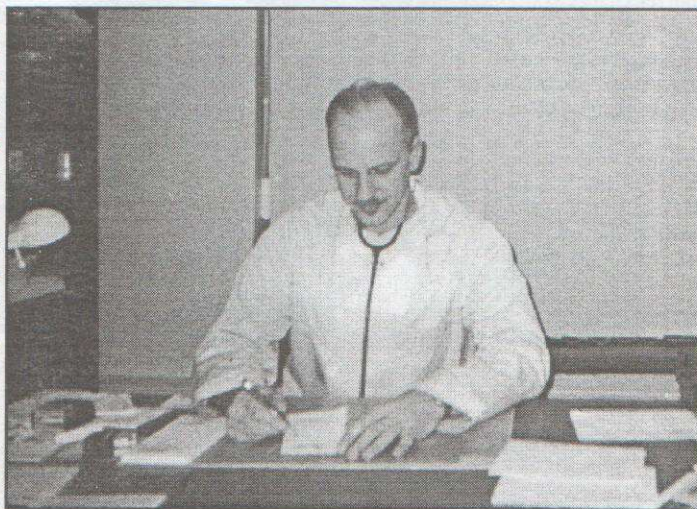
Fragment homilii ks. Bp Jerzego Mazura, wygłoszonej w Rajgrodzie dnia 19 II 2005 r.

Coraz więcej dla swych pacjentów

PRZYCHODNIA „MEDICUS”

W poprzednim numerze „RE” podaliśmy informację, że od tego roku przy Przychodni „Medicus” powstało Hospicjum Dobre. O możliwość korzystania z tej formy pomocy osobom nieuleczalnie chorym zapytaliśmy lek. med. Dariusza Leończyka – współwłaściciela Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Medicus”.

Lek. med. Dariusz Leończyk: - Zespół hospicjum domowego zorganizowaliśmy przy grajewskiej przychodni „Medicus”, ale opieką obejmujemy zainteresowanych i potrzebujących takiej pomocy praktycznie na terenie całego powiatu, a nawet więcej, bo do 30 km od Grajewa. Instytucja ta obejmuje swą opieką przede wszystkim chorych na choroby nowotworowe. Zespół Hospicjum Domowego składa się z lekarzy, pielęgniarek, rehabilitantów, psychologów i duchownych. Opiekę duchową nad pacjentami sprawuje ksiądz



z nowej parafii w Grajewie, parafii pw. Ojca Pio. Dysponujemy takim sprzętem jak: łóżka, inhalatory, materace antyodleżynowe, tlen. Opieka zespołu Hospicjum oraz wypożyczanie sprzętu jest całkowicie bezpłatna dla pacjentów. Zespół Hospicjum Domowego działa w domu chorego, tak więc na każde zgłoszenie rodziny natychmiast tam udajemy się. W tej chwili mamy już kilku pacjentów. Maksymalnie zabezpieczyć opieką możemy do 30 chorych. Zajmujemy się zwalczaniem bólu, pielęgnacją, łagodzeniem cierpień fizycznych i duchowych, wspieraniem rodzin w czasie trwania choroby i osierocenia. Można w tej sprawie kontaktować się: Grajewo, Osiedle Południe 9, tel. 272 43 50 lub Rajgród, ul. Zabielskiego 6, tel. 272 18 13.

„RE”: - Jakie zmiany mamy w tym roku w rajgrodzkiej przychodni „Medicus”?

D.L.: - Zmiany osobowe są niewielkie, praktycznie pracujemy w tym samym zespole, co w roku poprzednim. Od tego roku zmienił się lekarz stomatolog i obecnie pracuje lek. stomat. Ada Chmielewska z Bargłowa Pełniejszy jest też wymiar czasu przyjęć pacjentów, bo praktycznie wymieniamy się z doktorem Karimi i przychodnia służy pomocą lekarską od godz. 8.00 do godz. 18.00. Nie pracujemy w soboty i niedziele. Natomiast podpisaliśmy stosowne porozumienie z grajewskim pogotowiem i nasi pacjenci

poza godzinami przyjęć każdego dnia oraz w soboty i niedziele mogą bez obaw wzywać pogotowie. Jest to całkowicie bezpłatne, a są zobowiązani przyjechać nawet wykonać zastrzyk, czy podłączyć kroplówkę, jeżeli zachodzi taka potrzeba.

„RE”: - Od pewnego czasu staracie się zabezpieczyć kompleksowe usługi dla swych pacjentów.

D.L.: - Dla samych pacjentów jest to dobre, dla nas są niestety cienie tego. Mamy płacone rocznie na pacjenta, w tym są również badania i inne konsultacje. Niestety większość lekarzy oszczędza na tym i pacjent bardzo cierpi, a z drugiej strony pacjenci byli przyzwyczajeni do tej państwowej pracy, kiedy pacjent przychodził i przy pierwszej wizycie dostawał badania od A do Z. Dopiero następna wizyta to była rozmowa, co tam może być nie tak.

To trzeba wypośredkować, ale to jest głębszy temat. Na pewno w jakimś tam sensie musi być nie tylko leczenie, ale i profilaktyka, na którą już się zaczyna kłaść większy nacisk. Poza tym odgórne jest założenie, że określony procent trzeba przeznaczyć na badania dla pacjenta. Jest to bardzo zasadne, bo to jakoś umyka później. Jak człowiek potem spojrzy jakoś tam można rozgospodarować. To już takie czy-

sto marketingowe problemy. To są blaski i cienie tego wszystkiego. My, czyli „Medicus” taką politykę zastosowaliśmy, żeby jak najwięcej tych poradni stworzyć tutaj na miejscu. Na początku trafialiśmy w takie luki brakujących specjalizacji prywatnie. Teraz już mamy chyba siedem poradni specjalistycznych (na przykład okulistów przyjmuje aż trzech) finansowanych ze środków NFZ, czyli pacjenci mają to bezpłatnie. Po to, żeby pacjenci mieli tutaj na miejscu, w Grajewie, i nie musieli gdzieś jeździć, szukać w Białymstoku. Zawsze to było moim celem, żeby opiekować się tym pacjentem od A do Z. Żeby nie było tak, że kiedy trafia do nas pacjent - to potem wyjdzie stąd i „dobrze, niech pan zrobi to i to, czy pojedzie tam czy tam”. Staramy się zajmować pacjentem kompleksowo. Jeśli czegoś nie mamy, staramy się dokładnie skierować pacjenta w pożądaną stronę, tłumacząc konkretnie. Ludzie wtedy czują się zadowoleni, nie czują się zagubieni, ponieważ około 50% to psychika. Bardzo ważna jest rozmowa i podejście do tego pacjenta. To nie jest tak, że ja się znam na wszystkim i pomogę na wszystko, ale staram się po rozmowie powiedzieć, że może to być to, czy coś innego podpowiem. To jest budowanie takiego kontaktu, zaufania między pacjentem, a lekarzem i to procentuje.

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?



Tegoroczne ferie zimowe były szczególnie atrakcyjne dla dzieci i młodzieży z gminy Rajgród ze względu na możliwość korzystania z nowej hali sportowej przy Gimnazjum w Rajgrodzie. Opiekun obiektu p. Andrzej Graczewski wraz z nauczycielami zorganizowali wiele ciekawych imprez sportowych: zawody tenisa stołowego rangi gminnej (w tym tradycyjny turniej o puchar dyrektora Domu Kultury) i powiatowej, rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę, a zwłaszcza halowy turniej piłki nożnej, który cieszył się największym powodzeniem. Udział w nim wzięło 8 drużyn, w tym zespół nauczycieli reprezentujący: SP w Beldzie – Hubert Matysiewicz, SP w Rajgrodzie – Jerzy Prostko, Gimnazjum w Rajgrodzie – dyrektor Zygmunt Tarnacki, Leszek Warda, ks. Tadeusz Krzywiński i Cezary Maciorowski oraz wspomagający ich dzielnie: p. Andrzej Graczewski i Grzegorz Klepacki. Oprócz kilku drużyn rajgrodzkich udział wzięły dwa zespoły z Biebrzy i jeden z Tamy. Poniżej prezentujemy tabelę tych rozgrywek. Dla zwyciężskich drużyn przewidziane są puchary ufundowane przez Gminną Komisję ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Tabela Rozgrywek Halowego Turnieju Piłki Nożnej

Nazwa drużyny	Mecze	Punkty	Bramki
1 Osiedle Rongart	7	18	67:19
2 Klepka Team	6	15	40:29
3 Nauczyciele	7	13	35:26
4 Biebrza I	6	12	42:29
5 All Stars	7	8	25:35
6 Biebrza II	7	5	25:44
7 Blockers	7	5	23:48
8 Bad Boys	7	1	16:47



Zespoły, które zajęły cztery pierwsze miejsca rozegrają mecze półfinałowe, finał oraz mecz o trzecie miejsce.

Pary półfinałowe utworzone zostaną w wyniku losowania. Najlepszym strzelcem turnieju został Artur Krzyżewski (osiedle Rongart) - 36 bramek

W kolejnej, już XIX, edycji Turnieju o Puchar Tygodnika „Kontakty” w tenisie stołowym tradycyjnie dobrze spisali się uczniowie szkół rajgrodzkich. W kategorii gimnazjów najlepiej spisał się Dariusz Tarnacki, który dotarł do półfinału, natomiast w kategorii szkół podstawowych do finału dotarli: Łukasz Dąbrowski – 3 miejsce – kl. IV i młodszy oraz Kamil Bacztub – 9 miejsce – kl.V-VI. Na finałowe zawody do Wysokiego Mazowiecka zawodnicy i opiekun – Jerzy Prostko pojechali dzięki uprzejmości właściciela rajgrodzkiej piekarni Pana Roberta Nerkowskiego (pożyczył nieodpłatnie samochód), któremu dziękujemy za życzliwość dla sportowców postawę.

Nasi uczniowie zagrają również w piłkarskim turnieju Coca Cola CUP pod patronatem MENiS i PZPN. Zostały zgłoszone dwie drużyny reprezentujące szkołę podstawową i gimnazjum w Rajgrodzie.

W sportowych zajęciach pozalekcyjnych na hali sportowej uczestniczą uczniowie ze szkół podstawowych i gimnazjum w następujących sekcjach sportowych: koszykówka, siatkówka, tenis stołowy i piłka nożna. Nauczyciele zajęcia te organizują i prowadzą bezpłatnie.

W niedzielę 13 lutego 2005 r. odbyło się zebranie / tradycyjna wywiadówka / w rajgrodzkim gimnazjum, frekwencja wyniosła ok. 60%. Dyrektor mgr Zygmunt Tarnacki i nauczyciele - wychowawcy poinformowali rodziców o najważniejszych zmianach w prawie oświato-

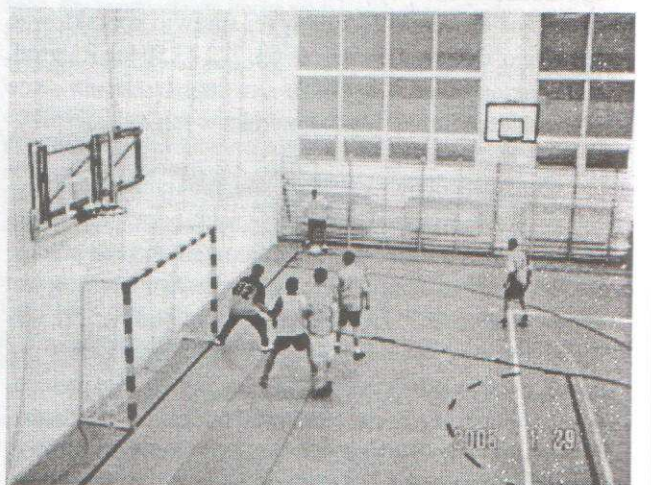


wym, a zwłaszcza w Szkolnym Systemie Oceniania (na podstawie nowego rozporządzenia MENiS). Rodzice poznali również Misję, Wizję i Priorytety, które są częścią składową Planu Rozwoju Szkoły na 5 lat. Dyrektor w ramach mierzenia jakości pracy szkoły przeprowadził ankietę pt.: „Szkoła mojego Dziecka”, wypełniło ją 71 rodziców.

Uczniowie rajgrodzkiego gimnazjum wzięli udział w rejonowych konkursach przedmiotowych w Łomży zorganizowanych przez Podlaskie Kuratorium Oświaty: j. angielski – Małgorzata Prostko i Łukasz Leończyk, historia – Emilia Jaworowska, j. polski – Gabrysia Siemiaszko, Ania Radzio i Estera Wielgat, biologia – Łukasz Doliwa. Wyniki tego etapu konkursu nie są jeszcze znane.

Podsumowanie pracy gimnazjum w I semestrze roku szkolnego 2004/2005 zostało dokonane na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w dniu 18 lutego. Średnia ocen 268 uczniów w 10 oddziałach wyniosła 3,48. Uczniów, którzy osiągnęli średnią 5,0 i wyższą jest w szkole 8, a prymusem jest gimnazjalistka z kl. IIa – Ania Radzio ze średnią 5,31.

Z.T.



Przybyło znacznie więcej zadań

OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

Na początku każdego roku Główny Urząd Statystyczny ogłasza przeróżne dane statystyczne za poprzedni rok. Niestety, na początku XXI wieku śmiało możemy powiedzieć, że obszar ubóstwa i zwykłej biedy powiększa się. Jedna piąta część społeczeństwa polskiego żyje poniżej minimum socjalnego, natomiast kilka milionów naszych obywateli żyje poniżej granicy ubóstwa. Przyjmuje się za taką granicę dochód na jednego mieszkańca Polski, który dziennie nie ma pełnych 8 zł.

Nic więc dziwnego, że w naszym kraju jest tak wiele akcji charytatywnych, wiele organizacji kościelnych, fundacji czy stowarzyszeń, które zajmują się pomocą dla najuboższych. W każdej gminie działają urzędowe instytucje zajmujące się pomocą społeczną. W gminie Rajgród od lat funkcjonuje Ośrodek Pomocy Społecznej, który mieści się na parterze Urzędu Miejskiego.

- W ubiegłym roku, z dniem 1 maja, przeżyliśmy poważną reorganizację w zakresie działalności - mówi kierownik Barbara Jankowska. - Miało to związek z wejściem w życie dwóch ustaw: nowej ustawy o pomocy społecznej i ustawy o zasiłkach rodzinnych. Dotychczas zasiłki rodzinne wypłacane były przez ZUS lub zakład pracy. Od września br. przejmujemy te zadania również od KRUS. Do zasiłku rodzinnego przysługuje jeszcze kilka dodatków: dodatek z tytułu urodzenia dziecka, dodatek z tytułu samotnego wychowywania dziecka, dodatki z tytułu rehabilitacji dziecka, z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego, z tytułu dojazdu do szkoły, z tytułu zamieszkiwania poza domem w czasie nauki szkolnej. Natomiast świadczenia opiekuńcze zawierają dwa zasadnicze dodatki: świadczenie pielęgnacyjne, które otrzymują rodzice mające dziecko niepełnosprawne oraz zasiłek pielęgnacyjny, który przysługuje osobom o umiarkowanym lub znacznym stopniu inwalidztwa i tym wszystkim, którzy ukończyli 75 lat.

„RE”: - Jak obecnie przedstawia się zasadnicze stawki zasiłku rodzinnego?

B.J.: - Na pierwsze i drugie dziecko przysługuje po 43 zł, na trzecie dziecko - 53 zł, a na czwarte i każde następne po 66 zł. W ubiegłym roku nasz Ośrodek wydał na zasiłki rodzinne ponad pół miliona złotych. Natomiast w roku bieżącym planujemy wydać ok. 770 tys. zł, a przecież obsługujemy gminę niewielką pod względem ilości mieszkańców.

„RE”: - Na jaką pomoc mogą liczyć rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej?

B.J.: - Z ustawy o pomocy społecznej wynika, że każda rodzina ze względu na swój dochód i ilość członków tej rodziny może uzyskać ściśle określone świadczenie pieniężne. Jeżeli rodzina spełnia kryterium przyznania takiej pomocy, to przysługuje 316 zł na jednego członka rodziny, ale z ogólnej kwoty rodzina otrzymuje 20% gotówki miesięcznie. Natomiast po odpowiednich przeliczeniach osoba samotna otrzyma „do ręki” około 138 zł miesięcznie. Zasiłek może być otrzymywany nawet do sze-

ściu miesięcy, co jest znaczną poprawą w stosunku do lat poprzednich.

„RE”: - Poza przedstawionymi formami pomocy Ośrodek finansuje żywienie uczniów, których rodziny są w trudnej sytuacji materialnej, w szkolnej stołówce. Czy nie planuje się zorganizować bezpłatną jadłodajnię dla najuboższych dorosłych mieszkańców?

B.J.: - Planujemy w tym roku objąć bezpłatnymi posiłkami osoby najuboższe w Rajgrodzie. Ośrodek nasz otrzymał zabezpieczenie finansowe na zorganizowanie bezpłatnych posiłków dla 25-30 osób. Oczywiście budżet gminy musiałby dołożyć stosowną kwotę, jak to jest praktykowane przy takich dotacjach. Natomiast pozostaje

jeszcze kwestia organizacji takich posiłków. Sądzę, że przygotowywane byłyby w szkolnej kuchni, a stołówkę należałoby zorganizować w innym miejscu. Bezpłatne posiłki planujemy wydawać w miesiącach, w których jest niska temperatura, a więc późną jesienią i zimą.

W Ośrodku Pomocy Społecznej w Rajgrodzie zatrudnione są trzy osoby. Opisana inicjatywa przygotowywania i wydawania bezpłatnych posiłków wymagałaby zaangażowania wolontariuszy.

W 2004 r. Ośrodek dysponował budżetem wynoszącym kwotę ogółem: 1031975 zł, w tym dotacja gminy wyniosła 25973 zł. Zasadnicza część środków finansowych pochodziła z budżetu państwa (dotacja Wojewody Pod-

laskiego). Z tej dotacji wydatковано 493035 zł na:

- zasiłki rodzinne (3112 świadczeń) - 143799 zł;
- dodatki do zasiłków rodz. (1711 świadcz.) - 256266 zł;
- zasiłki pielęgnacyjne (242 świadcz.) - 34848 zł;
- świadczenia pielęgnacyjne (90 świadcz.) - 37380 zł;
- składka na ubezpiecz. emer-rent. (54 skład.) - 7239 zł;
- wydatki bieżące z realizacji świadczeń rodzinnych - 9590 zł;
- wydatki na wdrożenie programu świadczeń - 3913 zł

Z dotacji wojewódzkiej wydatковано na składkę na ubezpieczenie zdrowotne podopiecznych 6708 zł.

Również z dotacji Wojewody Podlaskiego wydatковано 123263 zł. na:

- zasiłki stałe (38) - 15884 zł;
- zasiłki stałe wyrównawcze (295) - 83801 zł;
- zasiłki okresowe gwarantowane (12) - 4794 zł;
- macierzyński zasiłek okresowy (47) - 12154 zł;
- macierzyński jednorazowy (9) - 1809 zł;
- składka na ubezpieczenie emer-rent. - 48.221 zł.

Z dotacji wojewody wykorzystano 122473 zł na zasiłki okresowe - 818 świadczeń.

Z dotacji gminnej wykorzystano na:

- zasiłki celowe (8) - 3134 zł;
- pogrzeb (2) - 2866 zł.

Z dotacji Wojewody Podlaskiego otrzymano na wynagrodzenie pracowników i utrzymanie Ośrodka 43112 zł 70888 zł, a z dotacji gminnej - 11973 zł. Na specjalistyczne usługi opiekuńcze wydano 71640 zł (dotacja Wojewody). Na dożywianie uczniów wydatковано 15568 zł z dotacji Wojewody Podlaskiego, a z dotacji gminnej 8000 zł.

J.S.



Oby tylko nie było gorzej

ZNACZĄCY SPADEK PRZESTĘPSTW

W 2004 r. prawie o połowę spadła ilość przestępstw, w porównaniu do roku poprzedniego, w gminie Rajgród. Kierownik rajgrodzkiego Posterunku Policji – podkomisarz Jacek Rogowski nie chce przypisywać wyłącznie sobie tak korzystnych wyników. Na stan bezpieczeństwa w gminie składają się lata pracy, a nikt też nie zagwarantuje, że ilość przestępstw nie wzrośnie w najbliższym czasie.

W roku 2004 dynamika przestępczości na terenie naszej gminy wyniosła 52,6%. Wszczętych zostało 77 postępowań w sprawach karnych – mówi podkomisarz J. Rogowski. – Wymienić należy: 12 włamań, 12 przypadków kradzieży rzeczy. W tym miejscu pragnę podkreślić, że prawie wszystkie te włamania były sprawą jednego człowieka, który opuścił zakład karny i powziął decyzję „obłowienia się” włamując się do domków letniskowych. Nie pochodził on z naszej gminy. Najbardziej narażone na włamania są domki letniskowe w Rybczyźnie, jak też domki wczasowe w ośrodkach wczasowych w Czarnej Wsi. W okresie letnim najwięcej notujemy również pobicie i rozbojów. Wszystkich sprawców tych przestępstw ujęliśmy. Natomiast makabrą naszych dróg są pijani kierowcy. W roku ubiegłym przeprowadziliśmy 13 postępowań za kierowanie pojazdami mechanicznymi w stanie nietrzeźwości, jak też 6 takich postępowań za kierowanie rowerami po spożyciu alkoholu. Zanotowaliśmy również jedno przestępstwo polegające na kradzieży linii energetycznej.

„RE”: - Z podanych zestawień wynika, że turystyczny charakter naszej gminy ma wpływ na rodzaj przestępstw, a zwłaszcza na ich intensywność w okresie wakacyjnym?

J.R.: - Niezupełnie tak. Przestępstwa włamań i kradzieży mienia z domków letniskowych dokonywane są poza sezonem, kiedy kolonie domków praktycznie są puste. Na ograniczenie przestępczości w okresie wakacji ma wpływ wzmocnienie nas przez czterech policjantów z Białegostoku. Ich obecność, a zwłaszcza regularne patrole, również w terenie letniskowym, z pewnością

wpływają na większe bezpieczeństwo latem. Ma to szczególne znaczenie w tym czasie, kiedy znacznie powiększa się liczba ludności na terenie gminy.

„RE”: - Nasza gmina to również akweny wodne, gdzie występują określone zagrożenia.

J.R.: - Mamy na stanie dobrą łódź patrolową. Na Jeziorze Rajgrodzkim odbywa się coraz więcej masowych imprez sportowych lub sportowo-rekreacyjnych. Wprawdzie obowiązkiem organizatora jest zabezpieczyć taką imprezę, ale my również czuwamy nad bezpieczeństwem na wodzie. Przeprowadziliśmy w ub. roku 9 akcji ratowniczych po wywróconych łodziach. W jednym przypadku było to z pewnością uratowanie życia epileptykowi, który wywrócił się na kajaku. Ponadto skontrolowaliśmy 80 osób łowiących ryby oraz 130 osób pływających jednostkami nawodnymi. Zarekwirowaliśmy sprzęt do kłusowania ryb.

„RE”: - Nie byłoby dobrych wyników, gdyby nie odpowiednio prowadzona prewencja.

J.R.: - W ramach szeroko prowadzonej prewencji współpracujemy z Państwową Strażą Rybacką, Strażą Leśną w ramach takich wspólnych akcji jak: „Kłusownik”, „Wnyk”, „Choinka”. Współpracujemy z Gminną Komisją ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, W tym

miejscu pragnę podziękować za zakupienie nam nowego komputera. Współdziałamy ze szkołami, urządzając pogadanki i spotkania z uczniami oraz z dziećmi przebywającymi latem na koloniach w ośrodku TPD. Specjalnie na takie spotkania ściągamy psy, które dają pokaz swych możliwości, a co szczególnie lubią najmłodszy. W działaniach prewencyjnych, zwłaszcza wśród uczniów przoduje nasz dzielnicowy.

Podkomisarz Jacek Rogowski, jako kierownik posterunku ma do dyspozycji czterech policjantów: 2 policjantów z oddziałów patrolowo-interwencyjnych, 1 – pracownika dochodzeniowego oraz 1 dzielnicowego. Podkreśla dobrą współpracę z władzami samorządowymi Rajgrodu. Kierownik J. Rogowski ma też nieskrywaną nadzieję, że w tym roku rajgrodzki posterunek otrzyma nowy samochód patrolowy. Biorąc pod uwagę charakter gminy oraz stan dróg gruntowych, najlepiej sprawdziłby się samochód terenowy.

Inf.wł.



I
II
III
IV
VVI
VII
VIII
IX
X

Z ŻYCIA PARAFII

Po zakończeniu corocznych odwiedzin parafian przez duszpasterzy, nazywanych kołędą, ks. proboszcz Hieronim Mojżuk poinformował, że w tym roku zebrano na potrzeby kościoła 48970 zł, co było wzrostem w stosunku do roku poprzedniego o ponad 13 tys. zł. Podziękował parafianom za wyrozumiałość. Świadczy to również o tym, że prowadzone prace inwestycyjne w parafii, zwłaszcza budowa domu parafialnego, zyskały powszechną akceptację parafian.



W niedzielę, 23 stycznia 2005 r., kazania podczas Mszy św. głosił ks. prałat Władysław Urbanowicz, który pracuje w Rosji, a konkretnie w Republice Chakasja. Diecezja wschodniosyberyjska jest trzydzieści razy większa od Polski. Pracuje tam zaledwie 40 księży. Ks. Władysław wraz z drugim księdzem pracują w stolicy Chakasji – Abakanie (miasto 170 tys. mieszkańców u ujścia rz. Abakan do Jenisieju). Kaplica znajduje się w mieszkaniu w bloku, na czwartym piętrze. Największa frekwencja zanotowana na Mszy św. wyniosła 17 wiernych. Niejednokrotnie księża dojeżdżają do miejscowości oddalonych o setki kilometrów, aby dla kilku osób odprawić nabożeństwo.

- Przez siedemdziesiąt lat mówiono tym ludziom, że można budować przyszłość bez Boga, bez religii – mówił ks. Władysław. – I w tej chwili powstała pustka, bo ci, którzy mówili o lepszej przyszłości, zawiedli tych ludzi. Nie zbudowali świata lepszego, bez Boga. W tej chwili przyjmują religię, ale tylko jako coś zewnętrznego. Dużo jest ochrzczonych, zwłaszcza prawosławnych, ale swą religijność ograniczyli tylko do chrztu. Są tacy, którzy nigdy nie przekroczyli progu cerkwi. Między nimi są i nasi współrodacy, praojcowie. Chakasja to



miejsce tych dawnych zesłań, tych z powstania listopadowego i stycziowego. Prawnukowie tych zesłańców stracili język polski, poczucie narodowe i niejednokrotnie stracili też i wiarę. W tej chwili nasza ojczyzna bardzo dużo robi, aby budzić to poczucie polskości; uczą się języka, tańców... Ale nie można wyobrazić polskości bez wiary, bez religii.

Po wieczornej Mszy św. odbyło się zebranie parafialnej Akcji Katolickiej, w którym uczestniczył misjonarz – ks. Władysław Urbanowicz. Opowiadał o swej pracy w Obwodzie Kaliningradzkim oraz o obecnej posłudze na dalekiej Syberii. Podkreślił bardzo pozytywne nastawienie lokalnego biskupa prawosławnego, który jest życzliwy. Pomógł w wielu sprawach. Mer Abakanu obiecał przekazać pod przyszłą kaplicę katolicką nieodpłatnie działkę. Ks. Władysław jeździ wciąż po naszych parafiach w kraju i głosi słowo Boże zbierając datki na budowę kaplicy.

Podczas zebrania omówiono pismo Biskupa Elckiego zobowiązujące proboszczów do wszczęcia starań celem ustanowienia nadzwyczajnych szafarzy Najświętszego Sakramentu. Wybranych dwóch lub trzech mężczyzn w parafii, cieszących się nieposzlakowaną opinią, po odpowiednim przeszkoleniu w diecezji otrzyma pozwolenie biskupa diecezjalnego na udzielanie wiernym Komunii św. Będą oni pomagać kapłanom podczas uroczystości gromadzących licznie wiernych oraz przy zorganizowanych i zaplanowanych wyjazdach z Najświętszym Sakramentem do osób, które nie są w stanie przybyć do kościoła lub kaplicy (osoby starsze, chore lub niepełnosprawne).

W dniach 16-18 lutego 2005 r. w rajgrodzkiej parafii odbyły się



rekolekcje wielkopostne. Nauki rekolekcyjne głosił ojciec Tadeusz Beściak, pallotyn z Częstochowy. W środę, 15 lutego, po wieczornej Mszy św., odbyło się spotkanie Akcji Katolickiej, w którym uczestniczył ks. Tadeusz Beściak. Opowiadał o częstochowskiej Dolinie Miłosierdzia i pallotynach, którzy od lat powojennych tam osiedli i są czcicielami Bożego Miłosierdzia. Ks. Hieronim Mojżuk przedstawił zebranym postać świętej siostry Faustyny oraz osobę służi bożego ks. Michała Sopoćki. Omówił drogę Jezusowego przesłania o Bożym Miłosierdziu przekazaną za pośrednictwem św. Faustyny.

W piątek, 18 lutego, odbyła się Droga Krzyżowa ulicami Rajgrodu, w której uczestniczyli uczniowie rajgrodzkich szkół, nauczyciele i wychowawcy oraz mieszkańcy miasteczka. Rozważania Męki Pańskiej rozpoczęto przy nowym Gimnazjum, a zakończono na Górze Zamkowej.

W sobotę, 19 lutego, ks. bp Jerzy Mazur – Biskup Elcki udzielił w rajgrodzkim sanktuarium sakramentu bierzmowania grupie dziewcząt i chłopców z parafii Rajgród i Rydzewo. (Dwudniową obecność Pana Jezusa w wizerunku obrazu „Jezu ufam Tobie” opisaliśmy w odrębnym artykule pt. „Zostań z nami Panie”).

Pamięć zobowiązuje do głoszenia prawdy

DWIE GOLGOTY

W dniu 27 stycznia 2005 r. miały miejsce uroczyste obchody 60. rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Był on największym obozem koncentracyjnym zbudowanym przez hitlerowców w celu planowej zagłady poszczególnych narodów podbitej Europy. Już w 1940 r. w Oświęcimiu zaczęto budować obóz, który systematycznie rozrastał się. Przez dwa pierwsze lata swej działalności więźniemi byli tu Polacy. Następnie rozbudowano Brzezinkę i wręcz na przemysłową skalę zaczęto gazować i palić w krematoriach ludzi, zwłaszcza Żydów, których Niemcy postanowili zniszczyć do końca. ten sam los dotyczył Cyganów, a w dalszej perspektywie Polaków i innych Słowian. O cierpieniach ludzi w tym piekle na ziemi wiele już pisano. Historycy oraz specjalna komisja powołana po wojnie określiła, że w Oświęcimiu zginęło nie mniej niż 4 mln ludzi z kilkunastu narodowości. Obecnie są środowiska, dość wpływowo, których starania doprowadziły do publicznego podawania liczby ofiar obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau na 1,5 mln, a nawet 1,2 mln zgładzonych. Wszelkie zachowane relacje oraz oświadczenia eks-

pertów powojennych wskazują, że są to dane mocno zaniżone. Niepokojące są też zachowania określonych środowisk na Zachodzie, które uparcie dążą do nazwania hitlerowskich miejsc kaźni - polskimi obozami koncentracyjnymi. W zasadzie nie ma błędu w samej nazwie (obozy te rzeczywiście leżały na ziemiach polskich), ale kontekst takiego stwierdzenia sugeruje wręcz, że to Polacy byli autorami i inżynierami największych morderstw ludzkości. Trzeba raz na zawsze przyporządkować tę największą hańbę rodzaju ludzkiego historii narodu niemieckiego. Narodu, który wydał wielu geniuszy nauki i kultury, ale również i zbrodniarzy. Narodu, który w pewnym okresie swoich dziejów tak uwierzył w swoją genialność i wręcz posłannictwo dziejowe, że postanowił podeptać prawo Boże, podeptać nieśmiertelne zasady Dekalogu.

Podczas uroczystych obchodów rocznicowych w Oświęcimiu przejmujące były wystąpienia tych, którym udało się przeżyć. Wzruszające było wystąpienie prof. Władysława Bartoszewskiego (byłego więźnia Oświęcimia), który słowami Biblii wołał o pamięć, w imię krwi, która wsiąkała w tę ziemię. Uroczystości rocznicowe miały godną oprawę, a wzięło w nich udział ponad 40 szefów rządów i państw, w tym kilka głów koronowanych.

Dwa tygodnie po uroczystościach w Oświęcimiu przypało nam



Moje podróże małe i duże

WILEŃSZCZYŻNA

Mój ojciec urodził się przed wojną na Wileńszczyźnie. Pod koniec okupacji, jako żołnierz I. Brygady Wileńskiej AK, między innymi brał udział w wyzwoleniu Wilna. Wkrótce po tym wielu jego kolegów straciło życie z rąk stalinowskich siepaczy. Ojciec, dzięki wyjątkowemu szczęściu, wymknął się z oblawy na niego organizowanych i wyjechał do Polski na Ziemię Odzyskaną. W roku 1956 lub 1957, jako dziecko, mogłem wraz z ojcem i mamą

odwiedzić babcię oraz siostry i braci ojca. Dziadek już nie żył. Nigdy go nie widziałem.

Ponieważ miałem wtedy około 5 lat - sporo pamiętam, a i moja rodzina, którą wreszcie poznałem, dotąd pamięta mój pobyt na ziemi wileńskiej. Zawsze umiałem zagospodarować swój czas i w każdych warunkach zorganizować zabawę. Dziś rozumiem, że niektóre moje rozrywki mogły spokojnych mieszkańców Świątnik doprowadzić do zawału. Podam dwa przykłady. Kierowany troską o prawidłowy rozwój tężyzny fizycznej, gąsiał babci tak zawzięcie uczyłem je nurkować, że część o słabszym zdrowiu nie wytrzymała tego eksperymentu. Ponieważ zakazano mi używać do zabawy wody, następnego dnia rozpałem ognisko za stodołą. A że słoma była lekko wilgotna, z dała wyglądało jakby paliły się zabudowania. Zbiegło się, co żyło w okolicy. Potem już w zasadzie nie korzystałem z pełnej swobody, gdyż ciągle ktoś za mną laził. Mimo to ciągle przydarzały mi się jakieś wpadki. Sądzę z późniejszych opowiadań, że uznany jako dopust Boży - pierwородny syn, za którego Ojca modlono się do Przemienienia Pańskiego, stałem się groźnym Memento za jakieś winy mojej rodziny.

Pamiętam też, że Ojciec mój zaprowadził mnie pod Ostrą Bramę do Matki Najświętszej. Okna były zabite deskami i nie wolno było przechodniom zatrzymywać się, aby się pomodlić. Pilnowali tego jacyś mundurowi.

Po latach dosyć często bywałem na Ziemi Wileńskiej. Poznałem Kowno, Mariampol, Druskienniki. Dostałem się do Rygi, a po drodze miałem możliwość modlić się na Górze Krzyży, gdzie, według legendy, zaczął się chrzest Litwy. Zawarłem wiele znajomości i w tym czasie zacząłem organizować wakacje dla dzieci Polonii z Białorusi i Litwy. Były one gośćmi leśników w naszym Ośrodku w Malinówce.

Przyszła chwila, kiedy na Litwie zaczęto domagać się niepodległości. Doniesienia z radia i telewizji mówiły o czołgach i o starciach pod wieżą telewizyjną litewskich patriotów z sowieckim OMON-em. Postanowiliśmy wraz z moim leśniczym Jerzym Milanowskim wesprzeć przyjaciół przynajmniej moralnie. Zgromadziliśmy trochę leków i wraz z pismem zapraszającym grupę dzieci do Maimonówki wyruszyliśmy do Kozła Rudy przez przejście w Ogrodnikach. Miałem jeszcze jedno zadanie, a mianowicie miałem przewieźć znaczną sumę w rublach, która miała trafić do parafii w Oszmianie. W tym czasie miała nastąpić wymiana pieniędzy i na granicy ostro poszukiwano banknotów większych niż 10 rublowe. Suma, którą wiozłem,



obchodzić kolejną 60. rocznicę, którą była pierwsza zorganizowana deportacja Polaków na Syberię. Pamiętajmy, że II wojnę światową rozpoczęły, w przyjaznym porozumieniu, dwa europejskie systemy totalitarne: niemiecki narodowy socjalizm oraz sowiecki komunizm; Hitler i Stalin. Wypełniając porozumienie Ribbentrop-Mołotow, 17 września 1939 r. ZSRR zajął wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej. W naszym przypadku, powiatu szczuczynskiego, Rajgrodu i okolic, nie były to wschodnie rubieże przedwojennej Polski, bo leżeliśmy przy granicy pruskiej. Niestety, przyszło nam podzielić los prawie całej Białostocczyzny, którą wcielono do Zachodniej Białorusi. Okupant sowiecki rozpoczął sukcesywną politykę wyniszczania narodu polskiego. Po aresztowaniu oficerów wojska i policji, urzędników państwowych oraz działaczy politycznych i społecznych, przyszła kolej na leśników, osadników i rodziny wcześniej aresztowanych. Pierwsza masowa wywózka na Syberię odbyła się 10 lutego 1940 r. W podstawionych 110 składach pociągów towarowych na Syberię skierowano 220 tysięcy Polaków. Następnie były jeszcze trzy masowe deportacje. Łącznie wywieziono ok. 1,2 mln ludzi, z których co trzeci nie powrócił. Nie zapominajmy również o takich miejscach sowieckiej kaźni, jak Katyń, Ostaszkowo, Łubianka, o dziesiątkach gułagów i więzieniach NKWD rozsianych po olbrzymim terytorium ZSRR.

Sybiracy swoją okrągłą rocznicę obchodzili dość skromnie. Nie było najwyższych władz państwowych, zagranicznych delegacji, wystąpienia prezydentów. Czym różni się krew przelana i męczeństwo na Wschodzie od Golgoty obozów koncentracyjnych? Jedyne geografii śmierci oraz czasem umierania. Zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie zgotowano ludzkości dwie Golgoty XX wieku. Nie wolno zapominać o żadnej z nich.

Zdumienie budzi niedawna wypowiedź prezydenta Rosji - Putina, który porozumienia jałtańsko-poczdamskie nazwał wręcz wojennym dobrodziejstwem dla Polski.

Panie Prezydencie Putin!

Nie mieliśmy po wojnie demokratycznych wyborów. Za walkę o demokratyczne wartości, po zakończeniu wojny, zginęły tysiące naszych rodaków, a dziesiątki tysięcy powędrowały do sowieckich obozów pracy. Nie zwiększyła Polska po II wojnie światowej swego terytorium. Wprawdzie otrzymaliśmy ziemie zachodnie i północne, ale straty terytorialne na wschodzie były większe. Przedwojenna powierzchnia Polski była o kilkadziesiąt tysięcy kilometrów kwadratowych większa niż obecnie. Zanim wypowie się coś publicznie, warto zapytać ekspertów lub samemu doksztalcić się. Jeżeli zaś eksperci zawodzą - to należy ich zmienić.

była, jak powiedziałem, znaczna. Można było za to kupić dwa samochody marki Łada. Kiedy wzięty na kontrolę osobistą patrzyłem jak człowiekowi przede mną wsadzają palce do butów, wiedziałem, że za chwilę może być nie dobrze. Cztery grube pliki miałem wsadzone w skarpety. Obmacując mnie od czapki dokładnie i metodycznie nie trafił na kilkaset rubli, które miałem „na przynętę” w kamizelce. Kiedy już dotarł do kolan, zapytał: - Gdzie te przeklęte ruble? Odpowiedziałem, że w teczce, którą trzymałem w ręku. Jakimś dziwnym zrządzeniem losu ominął ją w trakcie poszukiwań. Rzucił się na nią, jak sęp na padlinę. W teczce miałem 50 rubli legalnie wymienionych w banku.

- W porządku? - zapytałem.

- W porządku - odpowiedział. Potem wziął się do Jerzego i u niego też nic nie znalazł, a było co znaleźć. Nie mógł nic znaleźć, bo miałem ze sobą chleb święcony w dzień św. Agaty, a to osłepia celników. Rzecz sprawdzona.

Przyjęto nas miłe, jak tylko w tym czasie można było. Wracając, utknęliśmy na granicy. Działały tam i rosyjskie, i osobno litewskie służby, i jeszcze jakieś społeczne organy nadzorujące kolejkę. Mimo to utknęliśmy na granicy dwie doby, a był to koniec stycznia 1991 r. Makabra nie do opisania. Długie dwie zimowe noce i udało się przejechać do przodu 360 metrów. Postanawiamy wracać do Kozło Rudy. Tam poprosiliśmy o dokument, w którym potwierdzono, że przywieźliśmy leki oraz o trzy czyste kartki i czerwony mazak. Jurek je jajecznicę, a ja maluję czerwone krzyże. Kartkami oblepiliśmy samochód i jedziemy na granicę. Dojechaliśmy, kiedy robiło się już ciemno.

Posłużę, się teraz notatkami z tamtego okresu:

1. Kontrola społeczna wreszcie działa - nie puszczają samochodów do przodu (wjeżdżających poza kolejką). Zatrzymują nas agresywnie i odskakują, kiedy widzą znaki (Czerwony Krzyż) - miło.
2. Pierwszy szlaban - nie wysiadamy - bumaga (pismo ze szpitala) w litewskim języku. Policjant biegnie pędem, podnosi szlaban. Jesteśmy na placu - plac przegrodzony. Jurek przestawia zastawę. Wjeżdżamy.
3. Litewski celnik czyta, dziękuje wylewnie i każe objechać bokiem punkt kontrolny.
4. Pierwszy szlaban z mongolem i dwoma rasowo niepewnymi żołnierzami. Bumaga po rosyjsku. Jeden czyta, drugi już nas awizuje. Szlaban w górę.



5. Drugi szlaban, bumaga pod nos - otwierają w moment.
6. Przeście, szukają dezertersów - bumaga pomaga. Kontrola formalna, rozpędzają kolejkę i każą objechać bokiem.
7. Wzruszony celnik ostemplował przepustkę i nawet do samochodu nie podszedł.
8. Odprawa graniczna paszportowa. Bumaga pomaga. Szybko, łatwo i przyjemnie.
9. Ostatni szlaban rosyjski. Bumagę żołdatowi - miły, sprawny - szlaban w górę.
10. Pierwszy szlaban polski - już zaczyna zwalniać, psuje nam tempo. Ofuknięty przyspiesza.
11. Odprawa paszportowa - moment.
12. Celna - wyjątkowo miła bez kontroli.
13. Ostatni szlaban i do domu.

Tyle notatki z tamtego czasu. Są chaotyczne, ale autentyczne. Kilka słów musiałem wyrzucić ze zrozumiałych względów. Mimo to po latach myślę, że dobrze się stało, żeśmy wtedy pojechali i Bogu dzięki, że szczęśliwie się udało wrócić. Ziemia Wileńska będzie dla mnie zawsze czymś ważnym - leżą tam kości moich przodków, w nią wsiąkla krew i pot moich antenatów.

Marian Stanisław Podlecki
Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród

60 lat temu w Rajgrodzie

WYSADZENIE KOŚCIELNYCH WIEŻ I MOSTU

Po zbombardowaniu Rajgrodu przez lotnictwo radzieckie w dniu 12 stycznia 1945 r., co miało niewątpliwą związek z rozpoczęciem ofensywy zimowej przez Armię Czerwoną, dały się zauważyć oznaki końca niemieckiej okupacji. Niemcy byli nerwowi i po tygodniu zaczęli opuszczać zajmowane pozycje. Na drodze z Augustowa do Grajewa ciągnęły niedobitki armii „panów świata”. Żandarmii w Rajgrodzie zorganizowali furmanki, na które załadowali co się dało (głównie zboże z wojdowskiego młyna) i 21 stycznia opuścili Rajgród udając się do Lyck (Elku).

Powszechnie było wiadomym, że przed opuszczeniem poszczególnych miejscowości Niemcy wysadzają budowle górujące nad okolicą. Zapobiegali w ten sposób usadowianiu się na nich obserwatorów radzieckich, którzy korzystając z pomocy optycznego sprzętu mogliby kontrolować odstępujące oddziały niemieckie. Było to równoznaczne z możliwością skierowania na przeciwnika np. celnego ostrzału artyleryjskiego. W burzeniu potencjalnych punktów obserwacyjnych nie oszczędzano nawet kościołów. Jak doszło do wysadzenia wież rajgrodzkiego kościoła, a nie całej świątyni? Zaświadcza o tym wspomnienie ówczesnego administratora parafii – ks. Bronisława Ksepki. Nagranie wykonał ks. Tadeusz Białous w 2003 r., kiedy pracowaliśmy nad książką o księdzu Józefie Radwańskim. Nieżyjący już ks. Ksepka tak wspominał tamte styczniowe dni:

„Było to w styczniu 1945 r. Pewnego dnia zajechali do mnie Niemcy saperzy, a mieli ze sobą kilka skrzyń dynamitu. Na plebanii była żandarmeria, a ja mieszkałem wówczas u Zimińskich, zaledwie kilka domów idąc od kościoła w kierunku rynku. Wcześniej wysadzili kościół w Bargłowie, więc wiedziałem, czego przyjechali do mnie. Był z tymi saperami oficer, który mi oznajmił, że będą wysadzać kościół w Rajgrodzie.

- Ja wolałbym umrzeć niż wysadzić kościół – odparłem na to temu oficerowi.

- Ja też jestem wierzący i w dodatku jestem katolikiem, ale teraz jest wojna – odparł Niemiec.

- Jaki tam z pana katolik – powiedziałem mu dość odważnie, ale on z kieszeni munduru wyciągnął książeczkę wojskową, w której w rubryce dotyczącej wyznania było wpisane, że jest rzymskim katolikiem.

- Pochodzę z Miluzy, z Alzacji – dodał niemiecki oficer.

- Z Miluzy? – zadziwiłem się i dodałem: - Ja w Miluzie mam znajomych.

- To niemożliwe – odparł wątpiąc Niemiec.

Ale ja naprawdę miałem w Miluzie dobrych znajomych. Kiedy brakło mszalnego wina podczas wojny, pisałem do nich, a oni takie wino mi przysyłali. Poszedłem do domu i wyniosłem pocztówkę z Miluzy, którą niedawno otrzymałem. Kiedy ten oficer spojrział na pocztówkę, na której zobaczył dworzec kolejowy z rodzinnego miasteczka, zrobiło mu się słabo. Zamienił ze mną jeszcze kilka zdań (rozmawiałem po niemiecku) i kazał załadować skrzynie z dynamitem. Myślałem, że odjechali na zawsze. Niestety po kilku dniach powrócili, a ten oficer zawołał mnie na bok i powiedział:

- Proboszczu, mam rozkaz wysadzenia kościoła.

- Jak ma pan rozkaz, to musi go wykonać – odparłem, ale zaraz dodałem:

- Ale po co wysadzać cały kościół? Nie możecie wysadzić tylko tych sztyrcy?

Niemiecki oficer zgodził się wysadzić tylko górne części wież, tak aby nie uszkodzić kościoła. Obiecałem Niemcom „Geschenk”, tj. podarunek. Myślałem o sowitym poczęstunku; dobrą jajecznicą na boczku i z samogonem. Niemcy rzeczywiście kuli otwory od wewnątrz, wysoko na wieżach.

Po jakimś czasie mnie zawołali i oświadczyli, że czuby wież spadną przed kościół nie uszkadzając go. Najwyraźniej dopominali się o poczęstunek. Mnie wówczas wzięła jakaś złość, że wysadzają mi wieże, a ja jeszcze będę ich częstował. Coś odpowiedziałem dwuznacznie i zakląłem pod nosem. Niemiec też zaklął, a ja postanowiłem wówczas przeciąć kable biegnące po płocie od kościoła i mostu na Jegrzni, bo razem z wysadzeniem wież zaplanowali wysadzenie mostu. Przed przecięciem owych kabli udałem się jeszcze na Rajgrodzik do Księdza Kanonika Czesława Pawła Rydzewskiego, który jako były profesor łomżyńskiego seminarium ukrywał się w swoim rodzinnym majątku, u brata Bolesława. Kiedy tam przyszedłem i opowiedziałem o swoim zamiarze, ks. Rydzewski podniósł głos i powiedział:

- Tylko ty mi spróbuj przeciąć te kable! Oni ci sto chłopów postawią pod ścianą i rozstrzelają. Wieże odbudujesz, a jak ci rozstrzelają ludzi - to ich nie wskrzesisz.

Kiedy doszło do wysadzenia wież, Niemcy dotrzyli słowa. Zerwane wieże spadły przed frontonem rajgrodzkiej świątyni i w zasadzie tym saperom należał się jakiś poczęstunek, bo długo, jak dzięcioły, siedzieli wysoko i dębali odpowiednie otwory.”

Wieżę rajgrodzkiego kościoła i most na Jegrzni wysadzone zostały 22 stycznia 1945 r., w godzinach przedpołudniowych. W tym samym dniu, rano, ślub w rajgrodzkim kościele wzięli: Klementyna Moczulewska i Feliks Bęcko, oboje z Rajgrodu. Jak wspomina brat Klementyny Bęcko, obecnie najstarszy mieszkaniec ul. Szkolnej – Adam Moczulewski „ślub brali za Niemca, a wesele było za ruskich”.

Właśnie w nocy, z 22/23 stycznia 1945 r., do Rajgrodu weszły oddziały 2. Frontu Białoruskiego. Oczywiście żołnierze nie omieszkali skorzystać z okazji i zabawili się na weselu.

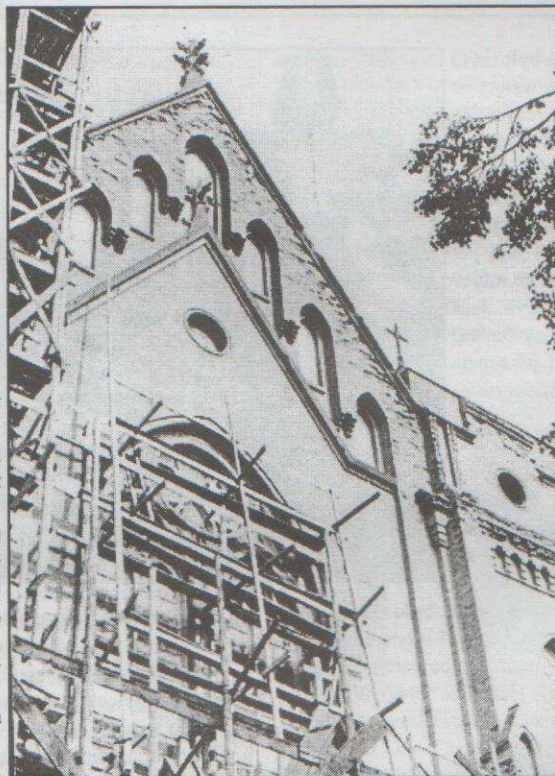
Krystyna Szymanowska z domu Miliśzewska, obecnie mieszkanka Grajewa, doskonale pamięta dzień wysadzenia wież rajgrodzkiego kościoła:

- Mieszkaliśmy wówczas w Rajgrodzie na wygnaniu. Przyjęła nas do siebie siostra ojca – Helena Owsianowa. Zamieszkaliśmy więc na tzw. Końskim Rynku w Rajgrodzie. Pamiętam, miałam wówczas niespełna 12 lat, jak ciocia Owsianowa wzięła mnie do kościoła na specjalne nabożeństwo przed wysadzeniem wież. Było to przed południem. Przybyło dość dużo ludzi, którzy pod przewodnictwem księdza żarliwie modlili się. W pewnym momencie do kościoła weszli Niemcy w mundurach i kazali ludziom opuścić kościół. Kiedy wracaliśmy do domu, ciocia kazała mi trzymać otwarte usta, powiedziała, że będzie wielki huk i mogą mi popękać bębni w uszach. Kiedy byliśmy przy rynku, nastąpił taki huk, że aż kolana ugięły się pod nami. Postanowiłyśmy wrócić z powrotem i zobaczyć co się stało.

Rumowisko cegieł, połamanych części dachu oraz pogięte blachy leżały na zboczu góry przed kościołem. Spadła też dachówka z głównej nawy, przynajmniej w części do skrzyżowania z nawą poprzeczną. Wybite były wszystkie szyby w oknach oraz witraże. Pamiętam, jak zbierałam kolorowe małe szkiełka z roztrzaskanych witraży. Ludzie byli smutni, w oczach mieli łzy. Rajgrodzki kościół był najpiękniejszy w okolicy. Moja ciocia, jeszcze jako dziewczynka, w latach dwudziestych przed tym kościołem witała marszałka Józefa Piłsudskiego, który zatrzymał się przy okazałej ozdobnej bramie. Wszedł też do kościoła na krótką modlitwę.

Starsi rajgrodzianie pamiętają, że poszarpane wieże należało odpowiednio obrobić i pokryć. Ksiądz B. Ksepka wspominał, że całą ceramiczną dachówkę udało mu się dostać dopiero w Elku. Natomiast dzięki leśnikom z Nadleśnictwa Rajgród otrzymał drewno na pokrycie dachu i obniżonych wież. Odbudowa wież rajgrodzkiego kościoła nastąpiła w drugiej połowie lat 80. poprzedniego wieku, kiedy proboszczem rajgrodzkiej parafii został ks. Kazimierz Gacki.

JANUSZ SOBOLEWSKI



WYWÓZKA LEŚNIKÓW NA SYBERIĘ

10 lutego br. minęła 65. rocznica pierwszej masowej deportacji ludności polskiej na Syberię. Komunistyczne władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w czterech masowych i zorganizowanych wywózkach przesiedliły z ziem II Rzeczypospolitej, zajętych po 17 września 1939 r., grubo ponad 1 mln obywateli polskich. Formalnie, według sowieckiej nomenklatury, byli już to obywatele Zachodniej Białorusi i Ukrainy. Wywózką objęci zostali członkowie rodzin już wcześniej aresztowanych oficerów wojska, policji, funkcjonariuszy państwowych, politycznych i organizacji społecznych. Poważną grupę wśród wysiedlonych stanowili leśnicy wraz z rodzinami. Nie zabrakło wśród nich pracowników Nadleśnictwa Rajgród i Grajewo.

Przed pięciu laty miałem sposobność rozmawiać z p. Marianą Doliwą z Czarnej Wsi, która jako córka pracownika Nadleśnictwa Rajgród – Walentego Banaszaka, wraz z rodzicami i rodzeństwem znalazła się w transporcie zmierzającym na daleką Syberię.

- Było to rankiem 10 lutego. Mieszkaliśmy wówczas w leśniczówce Przejma. Tato wstał bardzo wcześnie, bo wtedy w lutym były duże mrozy, nawet poniżej czterdziestu stopni. Miał napalić w piecach, bo przecież było nas pięcioro dzieci. Ja byłam najstarsza, miałam już szesnaście lat. Tato odryglowując drzwi spotkał się z „bojcami”, którzy zajechali do nas w kilka sań. Kiedy tato dowiedział się, że mamy parę godzin na spakowanie się, bo wywożą nas na Syberię, zaraz powiadomił mamę, która na tę wiadomość zemdląca. Dwóch „bojców” zostało, a reszta pojechała po innych gajówkach i leśniczówkach, brali wtedy wszystkich. Tato chodził i zbierał w tłumoki co się tylko dało: pierzyny z pościelą, poduszki, ubrania oraz mąkę i inne pożywienie. Kiedy się ubrałam, zaczęłam kombinować, aby uciec. Jeden z „bojców” poszedł za ojcem na strych, a ja odsunęłam zasuwę i dwuskrzydłowe drzwi, pomimo zamknięcia, otworzyły się. Dotarłam po chwili do drogi, ale drugi z ruskich wypadł za mną i zawrócił mnie do domu. Kiedy w pokoju siedziałam sama, wyjęłam dubelto i pchnęłam okno. Przymarznione nie chciało odpuścić, ale po uderzeniu pięścią w ramę – otworzyło się. Wskoczyłam przez okno i wpadłam po pas w śnieg. Postanowiłam uciekać do mojej ciotki, siostry mamy, do Woźnejwsi. Przed wsią ominęłam leśniczówkę i po jakimś czasie dotarłam do Leńkowskich. Mąż ciotki prawie natychmiast zaprzągnął konia i odstawił mnie z powrotem na Przejmę, do domu. Poprzedniego dnia ogłoszono po wsiach, że jeżeli ktoś będzie pomagał uciekinierom, to zostanie wywieziony na Syberię.

W oczach p. Marianny pojawiły się łzy, przez chwilę nie mogła mówić. Dalsze opowiadanie – to przypomnienie ogromnego bólu i cierpienia szesnastoletniej dziewczyny w czasie transportu w bydłych wagonach. Podczas ucieczki do Woźnejwsi brnęła przez głęboki śnieg w kapiach. Na dworzec było wówczas -40° C. Odmroziła kolana i pomimo posmarowania maścią przez lekarzkę w Beldzie, wystąpiły obrzęki. Guzy wielkości kurzych jaj przecięto w Grajewie i w warunkach transportu kolejowego, podczas wywózki na Syberię, zaczął się proces gojenia. Na kolanach były już strupy, kiedy po trzech tygodniach dojechali do irkuckiej obłści.

Ale zanim tam dotarli, tak wspominała podróż nieżyjąca już p. Marianna Doliwa:

- Wszystkich leśniczych i gajowych z rodzinami zwieziono na saniach do Bedy, na taki punkt zborny. Następnie powieziono nas na dworzec w Grajewie. Tu stał pociąg towarowy z bydłymi

mi wagonami. Do każdego wagonu załadowano po kilka rodzin. W naszym było ich pięć: Pietrusiakowie z pięciorgiem dzieci i Pietrusiakowej rodzice, Kisielewscy z Kapic z pięciorgiem dzieci, Pielowie z czworgiem dzieci, Muchowie z synem oraz my – Banaszakowie z pięciorgiem dzieci. W wagonie znajdowały się piętrowe prycze, na których porozkładaliśmy to, co każdy zdążył zabrać. Był też piecyk żelazny typu „koza”, do którego co raz dostarczano węgiel. Podczas jazdy byliśmy zamknięci i tylko na przystankach otwierano drzwi i wołano dwóch lub trzech mężczyzn z wiadrami. Dawano właśnie węgiel, trochę lichego chleba i jakąś ciepłą zalewę. Pan Mucha był znanym dobrym strzelcem. Miał ze sobą sporo mięsa z dzika. Postanowili ugotować mięso i nastawili garnek na wspomniany piecyk. Garnek przywiązano do rury aby nie spadł z piecyka, ale niestety... stał prawie dóbę i nie zagotował się. Rozparzone mięso smakowało dobrze.

Podczas podróży zmarła matka Pietrusiakowej. Zawinięto ją w jakieś ubranie i zostawiono na najbliższej stacji. Tak zostawali ludzie, którzy zmarli po drodze, nikt nie wie, gdzie ich groby i czy w ogóle mają groby.

Trzeciego marca dojechaliśmy do miejsca naszego zesłania. Transport zatrzymał się w syberyjskiej tajdze, w irkuckiej obłści, w powiecie Tajszet. Miejsce naszego zesłania nazywało się Kwitok, a potocznie nazywaliśmy go „Kwitek”.

W swoim „Dzienniku” ks. Proboszcz Józef Radwański, który prawie do momentu aresztowania przez NKWD skrupulatnie prowadził zamieszczając ogólne uwagi, spostrzeżenia oraz wydarzenia z Rajgrodu i najbliższych okolic, napisał:

„10 luty 1940 r.

Dzisiaj rano wywieźli ze wsi Choszczewo 3 rodziny leśniczych. (...) 14 luty 1940 i 12 były dni tragiczne, bo wtedy wywieźli więcej niż 20 rodzin urzędników podleśniczych i leśniczych. Kiedy bolszewicy okrążyli ich domy, obudzili obywateli, którym rozkazali zebrać trochę jedzenia, pościel, ubrania, dlatego że będą wysiedleni ze Związku Radzieckiego. Można sobie wyobrazić zdumienie i przerażenie tych ludzi, którzy nie mieli możliwości nawet kupić dla dzieci cieplejszych ubrań. Takich rzeczy nie było w sprzedaży. Pół nagie dzieci posadzili w sanie, a kto się sprzeciwiał tego wiazali. Wszystkich przywieźli do Grajewo i posadzili do wagonów towarowych do których nie dawano nikomu podejść. Z Bargłowa wysiedlono około 100 rodzin osadników i rozgrabili majątek. Święte obrazy zostały wyrwane z ram i podeptane”.

Transport kolejną na Syberię tak wspomina w swoim opowiadaniu Jadwiga Skórska z Wiszowatych, obecnie mieszkanka Grajewo: „Dowieziono nas na dworzec kolejowy pod wagony bydłce. Pamiętam mrowie ludzi, płacz, krzyk, nawoływania znajomych i rodzin. Było pełno „bojców” z karabinami upychających nas do wagonów. W wagonach po obu stronach były prycze. Część ludzi zajmowała miejsca na dole, część na górze. Okienka były bardzo małe i z zewnątrz zakratowane. Kiedy wagon był napchany ludźmi z dziećmi, „bojcy” zamykali obszerne drzwi na sztaby. Wyjścia już nie było (...) Nie wiedzieliśmy co robić z braku toalety. Dzieci załatwiały swoje potrzeby na środku wagonu. Odór był nie do opisanego. Kiedy bardzo długi pociąg ruszył na wschód, ktoś, jakimś cudem, narzędzi nie było, zrobił dziurę w podłodze i wtedy wszyscy korzystali z ubikacji. To było okropne.” (opowieść Jadwigi Skórskiej będziemy drukować w odcinkach od przyszłego numeru „RE”).

Opowiadania o pobycie na zesłaniu są odrębnym tematem, obszernym i nie mniej bolesnym. Zainteresowanych odsyłam do książki Jana Truskowskiego „Wstawaj, na Sybir nas wywożaj!”, którą nasze Towarzystwo wydało w 2003 r.

Janusz Sobolewski

Peregrynacja Obrazu Miłosierdzia Bożego – Jezu ufam Tobie

ZOSTAŃ Z NAMI PANIE

Samochód-kaplica z kopią obrazu Jezusa Miłosiernego „Jezu ufam Tobie” dotarła do naszej parafii 18 lutego 2005 r. Był już zmierzch, kiedy korowód samochodów zatrzymał się w Tamie, gdzie staraniem Nadleśnictwa Rajgród i mieszkańców przygotowano powitanie Pana Jezusa w symbolicznym miejscu granicy naszej parafii. Płonęły już wspaniałe pochodnie, których dwumetrowe płomienie rozświetliły zapadające ciemności, a powietrze napelniono się wonią świeżych świerków oraz żywicznych szczap. Prawie trzymetrowej wysokości obraz Jezusa Miłosiernego ustawiono na ołtarzyku wykonanym z dębu przy symbolicznej bramie. Obok powiewały flagi: narodowa, kościelna oraz Lasów Państwowych, a wysoko rozpostarty był transparent z napisem: „JEZU UFAM TOBIE”. Stawili się wszyscy pracownicy Nadleśnictwa Rajgród, mieszkańcy Tamy, Czarniej Wsi i innych miejscowości naszej parafii. Krótką modlitwę i słowa powitania wygłosił rajgrodzki proboszcz i dziekan - ks. prałat Hieronim Mojżuk. W imieniu leśnej braci przemówienie wygłosił Nadleśniczy Marian Podlecki.

Po przyjeździe do Rajgrodu obraz Jezusa Miłosiernego najpierw, zanim wprowadzono do świątyni, procesyjnie obniesiono wokół kościoła. Wzruszenia rzeszy przybyłych wierznych, a zwłaszcza młodzieży z całego dekanatu rajgrodzkiego, dopełnił śpiew, gra orkiestry dętej pod kierunkiem Wiesława Gajdzińskiego oraz donośne bicie dzwonów. Wewnątrz kościoła obraz umieszczony został na przygotowanym tronie, wspaniałe przyozdobionym żywymi kwiatami. Po słowach ks. H. Mojżuka rozpoczęła się uroczysta Msza św. pod przewodnictwem Biskupa Ełckiego - ks. bp dr Jerzego Mazura. W homilii Ksiądz Biskup nawiązał do istoty peregrynacji obrazu, który Zbawiciel polecił namalować świętej siostrze Faustynie. Przypomnił wezwanie Ojca Świętego - Jana Pawła II do głoszenia po całym świecie wezwanie Miłosierdzia Bożego. Zwrócił uwagę, że nie wystarczy doświadczać samemu tego miłosierdzia, ale należy uczynić wszystko, aby inni mogli również skorzystać z tej łaski.

Wieczorem miał miejsce Różaniec Światła i rozpoczęło się czuwanie młodzieży. Po Mszy św., o północy, odprawionej przez księży dekanatu Rajgród, młodzież oraz wszyscy obecni mogli skorzystać z agapy. Leśnicy przygotowali przy kościele kilka dużych ognisk, nad którymi upiec można było rozdawane kielbaski. Była też gorąca herbata i kawa zbożowa.

Następnie poszczególne grupy młodzieży rozpoczęły czuwanie. Tuż po południu rozpoczęła się uroczysta Msza św., podczas której ks. bp Jerzy Mazur udzielił sakramentu bierzmowania grupie dziewcząt i chłopców z parafii Rajgród i Rydzewo.

O godzinie 18.00, w sobotę, odbyło się uroczyste powitanie Jezusa Miłosiernego w Jego wizerunku obrazu „Jezu ufam Tobie”. Rozpoczął je rajgrodzki proboszcz słowami: - Ogarnij nas, Panie swoim wybaczeniem, nawet tych, co nie podjęli jeszcze decyzji, że wstaną i pójdą do swojego Ojca. Niech ożywczy powiew miłosierdzia trafi wszędzie tam, gdziekolwiek boryka się obawiająca się Twego światła ludzka egzystencja.

Jezu, skieruj na nas strumień wody żywej! Niech obmyje wszystko co nieczyste, umocni co słabe, grzeszne niech wyda godny owoc nawrócenia. Oto teraz czas właściwy. Oto dzień zbawienia. Niech rozraduje się każde serce. Wszak jesteś z nami, w drodze, i to nam wyjaśniasz. Wszak to dziś nasze Emaus. Zostań z nami, Panie; ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. A do kogóż pójdziemy? Tylko Ty masz słowa życia. I Pan mówi: „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż po skończenie świata. A inni poznają żeście uczniami moimi, gdy miłość wzajemną mieć będziecie...”

Następnie powitanie wygłosił Burmistrz Rajgrodu - Zygmunt Dziadziak: - Zgromadziliśmy się tu, by przeżyć kolejne, po nawiedzeniu figury Matki Boskiej Fatimskiej i koronacji obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej, doniosłe wydarzenie religijne w naszej parafii. Z głębokim wzruszeniem witamy dziś Pana Jezusa Miłosiernego, w Jego słynnym już w świecie wizerunku. Przyszliśmy tu, odpowiadając na wezwanie: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”, ale otworzyły się



przed Nim drzwi nie tylko naszej świątyni. Otwiera się przed Nim i nasze miasteczko, nad którym ta świątynia góruje, i nasze wioski, zakłady pracy, szkoły, domy, w których żyjemy, nasze pola, na których się trudzimy, wszystkie drogi, po których chodzimy, cmentarze, na których nasze ziemskie drogi się kończą – cała nasza ziemia rajgrodzka. Przywykliśmy tę ziemię określać jako piękną i inalewniczą, ale możemy o niej powiedzieć jeszcze więcej. Tak łatwo, pomimo różnic geograficznych, porównać ją do tej ziemi, po której chodził i nauczał Pan Jezus. Jest tu i jezioro, i łódzie rybackie. Ze zbocza przyległej góry lub z łodzi rybackiej mógłby głosić Dobrą Nowinę. A gdyby rozpętała się nawet i burza, mógłby ją uciszyć. Ale nam dzisiaj o wiele częściej zagrażają burze lęków, niepokojów wewnętrznych, gdy borykamy się z przeciwnościami losu, gdy nie możemy odnaleźć drogi do bezpiecznej przystani, gdy nas ogarnia trwoga czy zwątpienie. Te burze też można uciszyć. Dlatego tu dzisiaj jesteśmy...

W imieniu Rady Parafialnej powitanie wygłosiła p. Helena Bućko, która powiedziała m. in.: - Ty nie przyszedłeś do naszej wspólnoty parafialnej, aby wyjaśnić nam sens cierpienia. Ty przyszedłeś, aby to cierpienie wziąć na siebie i uczynić je narzędziem zbawienia. Bogu Najwyższemu chwała i cześć, że zechciał nas odwiedzić w wizerunku Jezusa Miłosiernego (...)

W naszej wspólnocie podejmujemy wiele działań inwestycyjnych i duszpasterskich. Jezu spraw, aby były to dzieła godne i przynosiły plony obfite Twojego żniwa. Miłosierdzie Boże niech nas przemieni, abyśmy żyli wielką miłością do Ciebie i do każdego człowieka.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród - Marian Podlecki w swoim przemówieniu powitalnym powiedział m. in.: - Panie Jezu Chryste! Prócz miłości do człowieka, prócz miłości do nas pozwoliliś by włócznie żołnierza na drzewie Krzyża otworzyła Twoje pełne miłości serce. Witamy Cię na uświęconej tradycją i krwią naszych przodków ziemi rajgrodzkiej. Na tej ziemi stoi wiele krzyży – pieczęci przymierza z Tobą. Ale my, jako ludzie, często o tym przymierzu zapominamy. Dlatego świadomi naszych ludzkich ułomności, świadomi naszej grzeszności – tym goręcej witamy Ciebie w wizerunku obrazu „Jezu ufam Tobie”, niosącym dla nas łaskę przebaczenia i otwierającym przed nami pełne źródło miłosierdzia, których tak bardzo każdy z nas potrzebuje. Twoja ofiara Panie dokonała się na drzewie, z którego ręka ludzka uczyniła krzyżowy ołtarz. Dlatego

my, Służba Leśna, witając Ciebie – Królu Miłosierdzia, prosimy byś uleczył i uzdrowił nasze zbolełe serca, na nowo napełnił je łaską miłości, byś uczynił z nas Twoich świadków...

Po powitanii wypowiedzianym przez przedstawicieli najmłodszych, głos zabrał prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej - Czesław Pieńczykowski: - Jak powiedział nasz rekolekcyjista, sam Jezus rozpocznie kolędę w naszej parafii. Na tej kolędzie nie może zabraknąć rodzin, które pod Twoim okiem realizują powołanie bycia dobrym ojcem, dobrą matką. Tak widzisz Jezu, a i my wszyscy dostrzegamy, jak dzisiaj niszczy się rodziny, a nawet, jak zaczyna się manipulować pojęciem „rodziny”. Daj opamiętanie tym, którzy powinni troszczyć się o rodziny. Napełnij nas swoją mocą, abyśmy byli wierni Ewangelii. Niech czas nawiedzenia będzie dla nas lekarstwem na ponowne rozpalenie ogniska miłości w każdej z naszych rodzin...

Po czytaniu w wykonaniu przewodniczącego Rady Powiatu Grajewskiego - Stanisława Kossakowskiego, hymnie zaśpiewanym przez dyrektora Domu Kultury - Wiesława Gajdzińskiego oraz wygłoszonej Ewangelii o synu marnotrawnym rozpoczęła się homilia ks. bp Jerzego Mazura, który powiedział m. in.: - Bóg jest miłością, Bóg jest bogaty w miłosierdzie. Uczy nas tego Pismo Święte. Miłosierdzie wynika z miłości Boga i stanowi jego istotny przymiot. Bóg jest miłosierny; lituje się nad każdą nędzą człowieka i pamięta o każdym, nawet o najbardziej zatwardziałym grzeszniku.

(...) Orędzie Jezusa Chrystusa, przekazane nam przez świętą siostrę Faustynę, jest skierowane do synów marnotrawnych naszych czasów. Prośmy o dary Ducha Świętego, abyśmy rozpoznali swoją grzeszność i uwierzyli, że Ojciec na nas czeka z miłością i miłosierdziem. Każde nawrócenie człowieka jest radością Boga Miłosiernego. Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z 99 sprawiedliwych, którzy nawrócenia nie potrzebują.

(...) Pan Jezus wybrał obraz, jako narzędzie swojego miłosierdzia. W niedzielę, 22 lutego 1931 r., w celi zakonnej siostra Faustyna otrzymała stanowcze polecenie: „Wymaluj obraz według wizerunku, który widzisz z podpisem – Jezu ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz był czczony w kaplicy waszej, a potem po całym świecie”. Wpatrujemy się w ten obraz i widzimy Jezusa zmartwychwstałego, który



przynosi pokój i odpuszczenie grzechów za cenę swej męki i śmierci krzyżowej. Oblicze Jezusa jest pełne miłości, miłości miłosiernej. Jest pogodne, wyrozumiałe i przebaczące. Biała szata, w jakiej ukazuje się Jezus, jest symbolem światła chwały. Wzniesiona ręka, jak nam mówi siostra Faustyna, jest dla nas znakiem nadziei. Błogosławi tych, „kto się zbliży do tych promieni, a dusza czarna w śnieg się zamieni” – pisze siostra Faustyna. Z serca Jezusowego wychodzą dwa promienie: biały – oznaczający wodę, która usprawiedliwia du-

sze, czerwony – oznaczający krew, która jest życiem Stwórcy. Są najcenniejszym symbolem mocy miłosierdzia i łaski. Jezus wyraźnie zażądał, aby na tym obrazie był napis: „Jezu ufam Tobie”. Obraz sam w sobie nie ma mocy, ale jest narzędziem, którym posługuje się Chrystus, udzielając darów człowiekowi, który z ufnością prosi i otwiera się na Jego miłosierdzie. Jezus wyraźnie wskazał, że daje ludziom naczynie do czerpania łaski, którym jest obraz. I to jest jednym z powodów peregrynacji, jednym z powodów uroczystości w waszej parafii. Jezus powiedział do siostry Faustyny: „Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce mojej” i dalej tak mówił: „Powiedzcie, że dusza, która czcić będzie ten obraz nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinie śmierci.”

(...) Przyjmąc miłość miłosiernego Boga – to również przekazać ją drugiemu człowiekowi. Zachwycajcie się tą miłością i bądźcie świadkami Bożego Miłosierdzia...

W procesji z darami członkowie Akcji Katolickiej ofiarowali kielich i patkę (z przeznaczeniem dla Kościoła na Wschodzie), a Nadleśnictwo Rajgród - puszkę (z przeznaczeniem na misje). Podczas nabożeństw Najświętszy Sakrament udzielany był wiernym pod dwoma postaciami - chleba i wina. Po Apelu Jasnogórskim rozpoczęła się Droga Krzyżowa, której rozważania, opracowane przez ks. Tadeusza Krzywińskiego, przy kolejnych stacjach czytali członkowie Akcji Katolickiej. Rozważania przeplatane były śpiewaną Drogą Krzyżową we wspaniałym wykonaniu zespołu: Irena i Leon Czerwionkowie, Wiesława Zimińska, Wiesław Gajdziński i organista Stanisław Kowalewski. Pomimo późnej pory kościół wypełniony był wiernymi. Po Mszy św., odprawionej o północy przez księży pochodzących z parafii Rajgród, rozpoczęło się całonocne czuwanie poszczególnych kół różańcowych z Rajgródu i innych miejscowości naszej parafii.

W niedzielę, 20 lutego, Msza św. o godz. 8.00 sprawowana była z udziałem władz samorządowych, bezrobotnych i pracodawców. Mszy św. przewodniczył ks. Tadeusz Białous, a czytania przed Ewangelią wykonali: burmistrz Zygmunt Dziadziak i Andrzej Rękiewicz - właściciel sklepów „Rarytas”. Przedstawiciele rajgrodzkiego Urzędu Miejskiego, bezrobotnych oraz pracodawców odczytali modlitwę powszechną.

Msza św. o godz. 10.00 przeznaczona była dla osób starszych i chorych, którym udzielono sakramentu namaszczenia chorych. Natomiast Msza św. w południe skupiła dzieci i młodzież z całej parafii.

O godzinie 15.00, godzinie śmierci Jezusa - godzinie miłosierdzia, rozpoczęły się uroczystości pożegnania obrazu. Po uroczystej Mszy św. akt zawierzenia parafii Bożemu Miłosierdziu odczytał ks. prałat Hieronim Mojżuk. Po nabożeństwie, przy zapalonych świecach, Pana Jezusa w wizerunku obrazu „Jezu ufam Tobie” odprowadzono ul. Warszawską w stronę Tamy. Następnie samochód-kaplica, w asyście licznych pojazdów, udał się do sąsiedniej parafii Rydzewo. Powitanie obrazu Jezusa Miłosiernego wygłosił rydzewski proboszcz, wicedziekan rajgrodzki - ks. Artur Gawrychowski. W kościele parafialnym w Rydzewie pw. św. Wojciecha obraz przebywał do b. Niewielka, ale wspaniale odrestaurowana świątynia nie mogła pomieścić wszystkich wiernych, którzy licznie przybyli na główne nabożeństwo.

Przeżyliśmy wspaniałe dni, które na zawsze zostaną w naszej pamięci. Jakże często nasuwa się nam na myśl tytuł listu papieskiego „Zostań z nami, Panie”. I tak jest naprawdę. Żywy Zbawiciel - Jezus Chrystus jest zawsze w Najświętszym Sakramencie. W Roku Eucharystii rodziny parafii Rajgród rozpoczynają, po uroczystościach peregrynacji obrazu „Jezu ufam Tobie”, adorację Najświętszego Sakramentu.

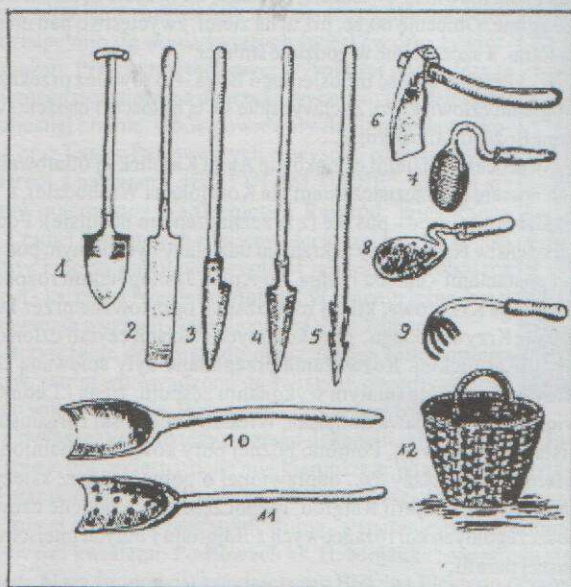
„Jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.”

JANUSZ SOBOLEWSKI

Próby pozyskiwania bursztynu w leśnictwach nadbiebrzańskich w latach 20-tych XIX wieku

c.d.

Według Antoniego Zagrzejewskiego – autora hasła w wydanej w 1873 roku Encyklopedii Rolnictwa - bursztyn poza terenami nadmorskimi można było znaleźć m.in. wzdłuż Wisły, Bugu,



Narzędzia używane do pozyskiwania bursztynu.

- 1- rydel do kopania bursztynu.
- 2- łopata do pogłębiania kopanych otworów przy biciu próby.
- 3- rozbijacz żelazny do twardszych brył ziemi, przy kopaniach próbnych.
- 4- pogłębiacz żelazny do biciu próby w twardych gruntach suchych.
- 5- próbny kij albo drążek z mocnego twardego drewna.
- 6- ciężka motyka oskardowa do twardego drewna.
- 7- lekka motyczka grzebania w gruncie luź dole.
- 8- łyżka próbna do błotnistego gruntu.
- 9- żelazne grabie do grzebania w ziemi bursztynodajnej.
- 10- szufla drewniana do rozrzucania do ziemi na powierzchnię.
- 11- szufla durszlakowa do grzebania w ile rzeczonym zawierającym bursztyn.
- 12- kosz używany do płukania błota bursztynowego.

Niemna, a także nad Wartą, Pilicą, Narwią i Biebrzą. W lasach rządowych departamentu łomżyńskiego po raz pierwszy odkryty został w leśnictwie Łacha (po reformie - leśnictwo Kupiski i wreszcie leśnictwo Nowogród) w 1808 roku, a niedługo później na gruntach większości wsi dawniej ekonomii Nowogród i Mały Płock. Raporty składane przez nadleśnego do ówczesnej intendencji Dóbr i Lasów Narodowych departamentu łomżyńskiego w taki sposób przedstawiały „bursztynową gorączkę”: *Włościanie wsi okolicznych podbudowani i hojnie wynagradzani przez spekulantów starozakonnych gromadnie i z zaniebdaniem własnej gospodarki wychodzili do kopania bursztynu, nie zasypując nawet wądocół, czemu przy nielicznej straży leśnej niepodobna było zapobiec.*

Ogłaszane licytacje na dzierżawę – wobec niemożliwości zapobieżeniu „dzikiemu wydobyciu”- nie przynosiły oczekiwanych efektów. Pierwszy kontrakt na 3- letnią dzierżawę podpisano dopiero w 1816 roku za

opłatą 135 rubli srebrnych / rok. Suma ta wzrosła następnie do 750 rubli srebrnych/ rok. Dzierżawę pobierano w różnej wysokości do 1854 roku. Bursztyn jak pisze Aleksander Połujański - w dolinie Biebrzy - tj. w leśnictwie Rajgród i Wizna odkryto w 1824 roku. W swojej publikacji *O burszynie* wydanej w 1833 roku, J. Freyer wymienia jako miejsce pozyskiwania, również leśnictwo Balinka. Bursztyn znajdowano podczas karczowania lasów, zakładania fundamentów, kopania studni, prostowania dróg, sypania grobli, a nawet orki. Zdarzało się, że w czasie pożaru, gdy ogień dochodził do miejsc gdzie grudki leżały na powierzchni – jak pisał Aleksander Połujański *-rozchodził się zapach balsamiczny do bursztynowego podobny; wszystkie te poszlaki o bytności tego płodu w ziemi jawnie mieszkańców przekonywały.* Najobficiej występował on w obniżeniach terenu, miejscach bagnistych, odnogach Biebrzy. Stosunkowo rzadko na pagórkach. Dozór nad kopalniami powierzony był służbie leśnej. Pomimo, że obwarowany był pewnymi przepisami, zwykle ograniczał się do pobierania rat dzierżawnych, tudzież pilnowania ażeby robotnicy zasypywali wykopane doły i nie dopuszczali się „defraudacji leśnych”. Z tytułu dzierżawy kopalni w leśnictwach Wizna i Rajgród wpłynęło w 1824 roku do kasy rządowej odpowiednio: 225 r.sr. i 122 r.sr. kop. 25. W roku następnym z tytułu „bursztynowej dzierżawy” z rajgrodzkiego leśnictwa wpłynęło już tylko 30 r.sr. Leśnictwo Wizna uległo likwidacji – oddane w wieczystą dzierżawę.

Przepisy o dzierżawie kopalni bursztynu.

Poszukiwaniem i wydobyciem bursztynu w lasach rządowych trudnili się wyłonieni w przetargach dzierżawcy, którzy zawierali umowę z leśniczym generalnym *za ogólną opłatą roczną z przestrzeni oznaczonej, bez wchodzenia w to ile przedsiębiorca z takowej przestrzeni pozyska bursztynu.* Umowa wydobycie kopaliny składała się z 13 paragrafów, które dość szczegółowo określały prawa i obowiązki dzierżawcy.

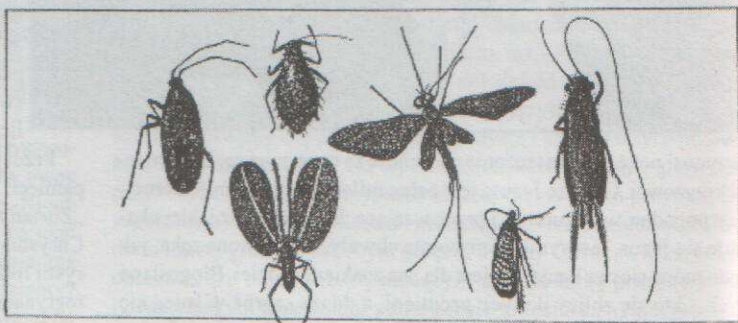
Umowę o dzierżawę kopalni bursztynu zawierana była pod następującymi warunkami:

§ 1. Urząd leśny *wypuszczał* w dzierżawę prawo na poszukiwanie i wydobycie bursztynu na ściśle określony czas, a dzierżawca zobowiązany był do wnoszenia opłat kwartalnych do kasy urzędu.

§ 2. Dzierżawca miał zapewniona wolność szukania i kopania bursztynu na obszarze danego leśnictwa z następującymi zastrzeżeniami:

a) W cięciach odmladzających i w zagajnikach nie inaczej można poszukiwać i kopać jak za szczegółowym upoważnieniem Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu, pod karą rs. 3 od jednego człowieka.

b) Na gruntach ornych, łąkach i pastwiskach nie inaczej można poszukiwać i kopać, jak za pozwoleniem użytkujących dany grunt i za stosownym wynagrodzeniem.



Owady znajdowane w burszynie (odb. z *Przyrody* nr 6/1904)

c) W pobliżu granicy Królestwa dzierżawca jak i robotnicy przez niego zatrudnieni poddani są przepisom ogólnym, co do zamieszkania i pobytu nad granicą.

§ 3. Jeżeli przestrzeń leśnictwa, przez urządzenie dóbr uległa zmniejszeniu, dzierżawca żadnej pretensji do Skarbu rościć nie może, a postąpią sumę w całości w całości opłacać musiał.

§ 4. Dla utrzymania kontroli i nadzoru ludzi po lesie chodzących, dzierżawca zobowiązany był opowiedzieć się właściwemu podleśnemu, przed każdym wprowadzeniem ludzi, pod karą grzywny 30 kopiejek za każdego robotnika nie zameldowanego.

§ 5. Dzierżawcy pozyskującemu bursztyn nie wolno było ciągnąć użytków z żadnych innych pól ziemnych; ani też podkopywać lub uszkadzać drzew, pod karą za szkody leśne przepisana.

§ 6. Za wszelkie szkody leśne, przez dzierżawcę poczynione, oraz za wszelkie wykroczenia przeciwko przepisom policji leśnej, dzierżawca odpowiedzialnym jest Skarbowi z kaucji i z majątku. Doły przez kopanie bursztynu porobione, dzierżawca obowiązany jest zarównać, a gdy tego nie uczyni, urząd leśny ma prawo i obowiązek zrobić to na koszt dzierżawcy.

§ 7. Urząd leśny postrzegać będzie z urzędu przez straż leśną bezprawnie poszukujących lub kąpiących i do kar pociągał(...).

§ 8. Władze nie zapewniały dzierżawcy żadnego wynagrodzenia za nie znalezienie bursztynu(...).

§ 9. Nie wolno było bez zezwolenia Rządu przedzierżawiać kopalni komu innemu pod groźbą odebrania prawa dzierżawienia.

§ 10. Na pewność dotrzymania umowy dzierżawca zobowiązany był złożyć określoną rękojmię równą kwartalnej kwocie dzierżawnej, która w przypadku gdy przedsiębiorca wywiązał się z umowy stanowiła ostatnią ratę dzierżawy.

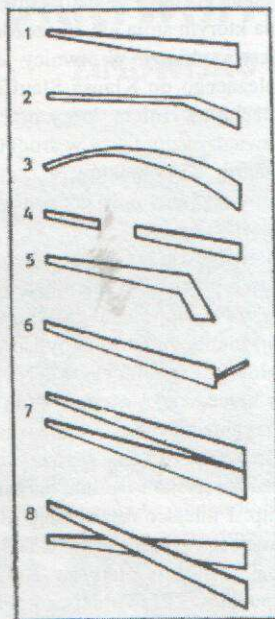
§ 11. Koszty stempla i poczty, a także opłaty za ogłoszenia licytacyjne ponosił dzierżawca.

§ 12. W sporach z umowy tej wyniknąć mogących, a także w przypadku nie wypełnienia któregośkolwiek z obowiązków wynikających z umowy, dzierżawca poddaje się decyzji i egzekucji administracyjnej z wszelkimi jej skutkami.

§ 13. Umowa obowiązywała dzierżawcę od dnia podpisywania umowy, zaś władze wojewódzkie od zatwierdzenia jej przez Komisję Rządową Przychodu i Skarbu.

c.d.n.

Opracował Jarosław Marczak



Rodzaje pasów bursztynowych.

- 1- pas zwyczajny
- 2- pas nieregularny
- 3- pas krzywy
- 4- pas przerywany
- 5- pas złamany
- 6- pas z wylotem
- 7- pas podwójny
- 8- pas krzyżowy

NASZE ZIMOWISKO

„Odkrywamy epopeję narodową”

W dniach 24-29 stycznia 2005 r. nasza drużyna „Ora et labora” była na zimowisku w Węgorzewie. Wyjechaliśmy z Rajgrodu w poniedziałek o godz. 13.30. Na zimowisku było 33 uczestników i 4 opiekunów: Ks. Tadeusz Białous, dh. Eliza Bacztub, Kasia Truszkowska i p. Jan Truszkowski. Komendantem obozu był ks. Tadeusz Białous, zastępcą dh. Emilka Łapszys, oboźnym dh Mateusz Niedźwiedzki, Kwatermistrem dh Wojtek Matysiewicz, lekarzem dh. Sylwia Duda, kucharzem dh. Malwina Prostko. Były też funkcje takie jak: nauczyciel tańca - dh. Eliza Bacztub, komendant biegu terenowego - dh Wojtek Matysiewicz i dh. Kinga Łapszys, ceremoniarz - dh Radek Muczyński i dh Michał Chyliński, odpowiedzialna za skrzynkę pocztową - dh. Agnieszka Prostko, zaopatrzeniowiec - dh. Monika Kostrzewska.

Wszyscy uczestnicy zostali podzieleni na 5 zastępów, gdzie funkcje zastępowych sprawowali: dh. Kinga Łapszys, dh. Sylwia Duda, dh. Malwina Prostko, dh. Wojtek Matysiewicz i dh. Radek Muczyński. Każdy uczestnik wylosował postać z „Pana Tadeusza”, z której musiał się wykazać wiedzą. Gdy przyjechalśmy, nastąpiło rozkwaterowanie, kolacja i świeczkowisko organizacyjne. We wtorek pojechaliśmy do Gierłozy i Świętej Lipki. W Gierłozie obejrzelśmy bunkry i dowiedzieliśmy się ciekawej historii z ich przeszłości. Przewodnik w ciekawy sposób przedstawił nam także 2 lata z życia Hitlera, który przebywał na tym terenie. Mówił o zamachu na Hitlera.



W Sztynorcie nad jeziorem Mamry

W Świętej Lipce jezuita opowiedział nam historię kościoła i tej miejscowości. Usłyszeliśmy bardzo ciekawą historię o figurce Matki Boskiej i Dzieciątka, ustawionej na lipie w środku lasu. Mogliśmy też usłyszeć koncert organów z dziewięcioma ruchomymi figurkami. Po powrocie zjedliśmy pyszny obiad (rosół i naleśniki). Po Mszy św. mieliśmy „upragnioną” musztrę.

Następnego dnia, we środę, mieliśmy w planie bieg patrolowy. Każdy zastęp miał inne miejsce do odwiedzenia i zebrania informacji o nim. Komendę hufca i kościół ewangelicki miał zastęp Wojtka- „Piraci”. Straż pożarną i port- zastęp Malwiny - „Hrabinie”. Ratusz(urząd gminy Węgorzewo) i zespół szkół zawodowych im. J. Bema - zastęp Sylwi - „Nocne echo”. Komendę policji i muzeum kultury - zastęp Kingi - „Amazonki”. Starostwo powiatowe i historię kościoła grekokatolickiego - zastęp Radka - „Patrioci”. Po obiedzie był kurs tańca przeprowadzony przez dh. Elizę. Na świeczkowisku był rozstrzygnięty konkurs wiedzy o miejscach, które zwiedzaliśmy we wtorek i środę oraz wiedzy harcerskiej, tzn. zastępowi mieli przygotować osoby nie będące jeszcze harcerzami z wiedzy harcerskiej. Zastępy miały jeszcze przygotować plakat zachęcający do czytania „Pana Tadeusza”, plan dojazdu do wyznaczonego miejsca, szkic z danego miejsca, scenkę z wyprawy, okrzyk i przedstawić postać z „Pana



Ojciec jezuita, opowiada historię sanktuarium Świętej Lipki

Tadeusza" wylosowaną pierwszego dnia. Wieczorem na świeczkowisku dh. Emilka Łapszys przeprowadziła „Randkę w ciemno”, spośród 3 kandydatek na Zosię nasz Tadeusz (Hubert Kucharski) wybrał dh. Jowitę Stryjecką i razem w nagrodę rano zmywali naczynia. Zaś spośród 3 Tadeuszy nasza Zosia (Agnieszka Prostko) wybrała dh. Michała Chylińskiego, razem w nagrodę w blasku żyrandoli odbyli romantyczny spacer zmywając przy tym mopami schody na wszystkich piętrach.

W czwartek poszliśmy do jednostki wojskowej - 1. Mazurskiej Brygady Artylerii w Węgorzewie. Tam kapelan i oficer opowiedzieli nam o działalności wojska. Pokazali nam kaplicę, pokoje żołnierzy, pojazdy bojowe, armaty, haubice - hala sportowa niestety była zamknięta. Opowiedzieli nam historię powstania 1. MBA i jak wygląda dzień żołnierza w jednostce. Po powrocie zaczęliśmy oglądać „Pana Tadeusza”. Obejrzelśmy go do połowy, ponieważ były inne zajęcia. Na świeczkowisku ks. Wojciech Luto wiele opowiedział nam o nurkowaniu, pokazując sprzęt do nurkowania - niektórzy nawet go przymierzili. W nocy, dokładnie o godz. 1.00, drużyna Obożny i drużyna Zastępca komendanta przeprowadzili apel mundurowy. Zaczął się on w budynku, ale z racji zachowania naszych harcerzy zakończył się dla większości biegiem w kółko po śniegu.

W piątek mieliśmy jechać do Puszczy Boreckiej, ale w ramach bezpieczeństwa zrezygnowaliśmy z powodu okresu polowań na żubry (odstrzał kosztuje 40 tys. złotych). Pojechalismy do Sztynortu, gdzie znajdował się XVI wieczny zamek. Obiekt w Sztynortcie powstał w XVI wieku, składa się z pałacu, zabudowań gospodarczych i parku. Pałac zbudowany jest na wzgórzu 11,5 m.n.p. jeziora. Sztynort był kilkakrotnie przebudowywany, ostateczny kształt uzyskał w 1860-1880r. Do końca II wojny światowej był siedzibą rodu Lehndorff-Mogowskich, z czym wiąże się wiele ciekawych historii. Obecnie Sztynort pełni funkcje bazy turystycznej dla żeglarzy przybywających do krainy wielkich jezior mazurskich. W okolicach zamku znajduje się największy port na Mazurach.



Uczymy się tańczyć od okiem dh. Elzby

Tego samego dnia pojechalismy zwiedzić Mamerki. Jest to obszar, na którym stoją nie zniszczone w czasie II wojny światowej bunkry i schrony. W piwnicy jednego z bunkrów mieszkalnych, należącego do Klausea Stauffenberga, został opracowany plan zamachu na Hitlera, który przeprowadzono 20 lipca 1944r. Bunkry zwiedziliśmy także w środku. Na terenie Mamerki znajdowało się ok. 250 obiektów, w tym 30 schronów. Kwaterowało 1 500 żołnierzy, w tym 30 generałów. Mieściła się tu baza wojsk lądowych III Rzeszy.

Cały dzień towarzyszył nam przewodnik, który w bardzo ciekawy sposób przedstawił nam historię Węgorzewa, kościoła pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Opowiedział nam także o Puszczy Boreckiej, mimo, że tam nie byliśmy. Po powrocie obejrzelismy drugą połowę „Pana Tadeusza”. Na świeczkowisku był konkurs z wiedzy harcerskiej i wiedzy, którą tego dnia zdobyliśmy. Było też rozstrzygnięcie całego zimowiska tzn. przez cały obóz zastępy rywalizowały ze sobą w różnych konkurencjach, takich jak np. wiedza harcerska i ogólna, okrzyki i scenki, porządek, nazwa zastępu itp. I miejsce zajął zastęp „Hrabinie” z ilością punktów 240. II miejsce - „Nocne echo” z ilością punktów 213, III miejsce - „Patrioci” z ilością punktów 209, IV miejsce - „Amazonki” z ilością punktów 201, V miejsce - „Piraci” z ilością punktów 179. Był też konkurs na najlepszego harcerza/harcerkę, który wygrała dh. Sylwia Duda i konkurs na najlepszego kandydata na harcerza, który wygrał Mariusz Karwowski. Wygrani mogli jechać do domu z księdzem.



Ktoś chce nurkować

W sobotę niestety musieliśmy już zbierać się do domu. O godz. 11.00 wyjechalismy z Węgorzewa. Po powrocie do Rajgrodu wszyscy chłopcy z uśmiechem na twarzy rozpakowali aatokar.

Zimowisko „Odkrywamy epopeję narodową” Węgorzewo 2005, było udane, jak każdy inny nasz obóz. Chcemy, aby takich obozów było więcej.

Składamy serdeczne Bóg zapłać dla wszystkich, którzy przyczynili się do realizacji tego zimowiska. Kadrze za dołożenie wszelkich starań, abyśmy nie nudzili się nawet i w nocy, nie mówiąc już o dniu. Panu Jankowi za dowieszenie nas na miejsce obozu i zwiedzanych punktów (obiektów), Ks. Wojciechowi Luto za gościnność, Ks. Proboszczowi Maciejowi Maciejewskiemu za przyjęcie nas pod swój dach oraz Maćkowi za ogrzewanie budynku, w którym nocowaliśmy, cała 4RDH „Ora et labora”, Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Rajgrodzie za wsparcie finansowe naszego wyjazdu, pani Elżbiecie Zyskowskiej za ubezpieczenie nas. Dziękujemy panu Ryszardowi Karuzo, naszemu przewodnikowi, który w tak ciekawy sposób przedstawił nam historię Węgorzewa i okolic, łącznie z historią Kwatery Głównej Niemieckich Wojsk Lądowych w Mamerkach.

Czuwaj!
Dh. zast. Małwina

ODKRYWAMY EPOPEJĘ NARODOWĄ

ZIMOWISKO 4. RDH - WĘGORZEWO 2005



Wóz bojowy DANA - posyła pociski na odległość 18 km



W Mazurskiej Brygadzie Artyleryjskiej w Węgorzewie



Mamerki - w miejscu gdzie opracowano zamach na Hitlera



Harczerze poznają Wilczy Szaniec



Kandydatki na Zosię



Zosia i Tadeusz z epepei narodowej Adama Mickiewicza



Zwycięski zastęp z kadrą



Ostatni apel przed wyjazdem

Nawiedzenie parafii Rajgród przez obraz Miłosierdzia Bożego 18-20 II 2005 r.

JEZU UFAM TOBIE



Powitanie Jezusa Miłosiernego w wizerunku obrazu "Jezu ufam Tobie" na Tamie



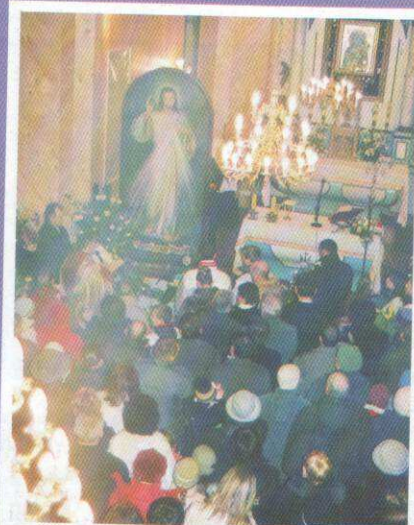
Nadleśniczy Marian Podlecki i zast. nadleśniczego Zbigniew Poniatowski oddają hołd Jezusowi Miłosiernemu



Burmistrz Rajgrodu - Zygmunt Dziądziałek podczas powitania



Uroczystym koncelebrom przewodniczył ks. bp Jerzy Mazur - Biskup Elcki



W kościele w Rydzewie nie pomieścili się wszyscy wierni



Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w procesji z darami



Uroczysta procesja wokół rajgrodzkiego kościoła



Całością kierował i nad wszystkim czuwał ks. prałat Hieronim Mojżuk - rajgrodzki proboszcz i dziekan



Odprowadzenie obrazu Miłosierdzia Bożego do granic miasta

fol. Krzysztof Mroziwski

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 32/20 Nr rach. bankowego: 90 8764 0007 0000 0374 2000 0010

Redaguje zespół: Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Irena i Janusz Sobolewscy, Zygmunt Tarnacki
Niniejszy numer "RE" ukazał się dzięki wsparciu finansowemu: Władz Samorządowych miasta i gminy Rajgród